

O. MARIAN KANIOR OSB

## KOŃCOWE DZIEJE POLSKIEJ KONGREGACJI BENEDYKTYŃSKIEJ ŚW. KRZYŻA (1772—1864)

Historia zakonu benedyktyńskiego w Polsce łączy się nierozzerwalnie z dziejami naszego narodu. Mnisi benedyktyńscy byli pierwszymi krzewicielami nauki chrześcijańskiej na naszych ziemiach, otwierając szeroko granice na wpływy chrześcijańskiej kultury. Benedyktyni dali Polsce pierwszych męczenników i stworzyli zręby polskiej organizacji kościelnej. W XI—XII wieku klasztory benedyktyńskie — obok działalności misyjnej — były ośrodkami życia liturgicznego i kulturalnego (szkolnictwo). W ciągu następnych wieków popularność i znaczenie zyskały jednak zakony nowsze (norbertanie, cystersi, mendykanci, jezuita). Do obniżenia poziomu duchowego klasztorów benedyktyńskich w naszym kraju przyczyniła się w znacznym stopniu instytucja opatów komendataryjnych spoza zakonu, narzucanych opactwom przez panujących.

Ponowne odrodzenie polskiego monastycyzmu nastąpiło dopiero w XVIII w. Osobiste zabiegi St. K. Mireckiego, opata ze Św. Krzyża a zarazem wizytatora apostolskiego, doprowadziły do utworzenia Polskiej Kongregacji Benedyktyńskiej Św. Krzyża, łączącej sześć opactw benedyktyńskich w Koronie (Lubiń, Mogilno, Płock, Sieciechów, Św. Krzyż, Tyniec) i trzech na Litwie (Horodyszczce, Nieśwież, Stare Troki). Była to kongregacja typu federacyjnego, gdzie respektowano autonomię opactw, miejscowe zwyczaje, dożywotność opatów itd. Zatwierdzone przez Stolicę Apostolską konstytucje kongregacji w r. 1709<sup>1</sup>, a następnie statuty w r. 1730<sup>2</sup> przyznawały obszerne kompetencje władzy ustawodawczej, tj. kapitule (3-letnie zjazdy przełożonych i delegatów opactw) oraz jej organowi wykonawczemu — zarządowi. Uprawnienia te jednak nie umniejszały władzy opata miejscowego, przeciwnie, jeszcze ją umacniały, gdyż za opatem stał autorytet kapituły generalnej czy zarządu.

<sup>1</sup> *Constitutiones Clementinae Congregationis Benedictino-Poloniae Sanctae Crucis* [...], Romae 1712 (cyt. *Constitutiones*).

<sup>2</sup> St. K. Mirecki, *Statuta Congregationis Benedictino-Poloniae Sanctae Crucis* [...] ad observandam ab omnibus monasteriis porrecta [...] A. D. 1732.

Obok konsolidacji władzy administracyjnej do podniesienia obserwacji i dyscypliny zakonnej przyczyniły się wizytacje klasztorów (zwyczajne, trzyletnie i nadzwyczajne). Wizytatorzy (członkowie zarządu) byli bowiem wyposażeni we władzę karania winowajców, pociągania urzędników klasztornych do odpowiedzialności i ich zmieniania, przenoszenia zakonników, wydawania odpowiednich zarządzeń. Wizytacje ułatwiały likwidację sporów i niesnasek wewnątrz klasztorów. Ustawodawstwo kongregacji kładło także bardzo duży nacisk na odbywanie przez zakonników ćwiczeń duchowych (czytanie duchowe, codzienne rozmyślanie, rachunek sumienia, roczne rekolekcje), co było również przedmiotem badań wizytatorów. W opactwach starano się też o akuratność i bogactwo liturgii, jak również o odpowiedni poziom śpiewu gregoriańskiego. Wydawane corocznie dyrektoria (rubrycele), a zwłaszcza opublikowany w r. 1777 ceremoniał monastyczny, przyczyniły się znów do ujednoczenia oraz wzbogacenia miejscowych zwyczajów przez zapożyczenia z tradycji innych opactw. Wskutek zorganizowania zakonnych studiów filozoficzno-teologicznych podniósł się poziom wychowania i nauczania młodzieży zakonnej po klasztorach. Dodatkowym bodźcem w tym względzie był przywilej nadawania stopni naukowych. Rozwinęło się także piśmiennictwo. Wszystkie te zabiegi doprowadziły do rozwoju polskiego życia monastycznego przeżywającego w wieku XVIII swoje apogeum<sup>3</sup>.

Niestety kolejne rozbiory Polski — niszcząc naszą państwowość i grzebiąc na długie lata niepodległość kraju — doprowadziły do zaniku wielu organizmów kościelnych, w tym również do upadku polskiej kongregacji benedyktyńskiej. Wszystkie trzy mocarstwa rozbiorowe od samego początku były nieprzychylnie ustosunkowane na zabranych terenach wobec Kościoła Katolickiego, a zwłaszcza wobec zakonów. Instytucje kościelne były ogniwami, które łączyły ziemię dawnej Rzeczypospolitej. Dlatego zaborcy dążyli do rozerwania dawnych struktur kościelnych (diecezje, zakony) i do utworzenia nowych organizmów w ramach zaborów. Oczywiście każde mocarstwo inaczej realizowało te zamierzenia.

<sup>3</sup> Sprawy związane z powstaniem kongregacji, jej organizacją prawnoadministracyjną, obserwacją w opactwach, wychowaniem i nauczaniem, liturgią itd., przedstawia autor w osobnych publikacjach. Por.: M. Kanior, *Powstanie kongregacji benedyktyńskiej św. Krzyża w Polsce*, [w:] „Analecta Cracoviensia” 8 (1976) s. 295—320; tenże, *Ustrój prawno-administracyjny kongregacji benedyktyńskiej w Polsce w XVIII wieku*, [w druku], „Roczniki Humanistyczne KUL” 1981; tenże, *Benedyktyńskie studium zakonne w Polsce w XVIII w.*, „Studia Historyczne” 24 (1981) z. 3, s. 363—388; tenże: *Z życia polskich benedyktynów w XVIII wieku*, „Analecta Cracoviensia” 13 (1981) s. 443—487; tenże, *„Służba Boża” w polskiej kongregacji benedyktyńskiej w XVIII wieku* [w druku], „Studia Theologica Varsaviensia” 20 (1982) z. 1 s. 211—240; tenże, *Wychowanie młodzieży w polskiej kongregacji benedyktyńskiej w XVIII wieku*, „Studia Theologica Varsaviensia” 20 (1982) z. 2 s. 117—130.

Należy podkreślić, że historia poszczególnych opactw była już przedmiotem badań wielu historyków<sup>4</sup>. Poniższe opracowanie jest pierwszą próbą całościowego ujęcia końcowych dziejów wszystkich opactw wchodzących w skład polskiej kongregacji benedyktyńskiej i to w ramach poszczególnych zaborów, za okres od I rozbioru Polski do kasaty ostatnich klasztorów benedyktyńskich w r. 1864. Artykuł stanowi część monografii o polskiej kongregacji benedyktyńskiej, przygotowanej do druku w oparciu o kompleksowe badania archiwalne.

## I. POD ZABORAMI W LATACH 1772—1807

### 1. Zabór austriacki

Pierwszy rozbiór Polski w 1772 spowodował, że zaborem austriackim objęte zostały południowe tereny Polski od Śląska wzdłuż prawego brzegu Wisły do Sanu, ku Zamościowi, przez Hrubieszów, Zbaraż, wzdłuż rzeki Podhorce aż do Dniestru<sup>5</sup>. Na terenach zajętych przez Austrię znalazł się Tyniec wraz z prepozyturą w Tuchowie i szeregiem majątków. Poza kordonem zaborczym pozostały dwie prepozytury Tyńca: Kościelna Wieś i Uniejów, oraz niektóre dobra leżące na lewym brzegu Wisły. Obie prepozytury odpadły ostatecznie od Tyńca po r. 1781 wskutek zakazu władz zaborczych — zarówno Austrii, jak i Prus — zabraniającego posiadania podległych domów zakonnych w obcym państwie oraz podlegania przełożonym znajdującym się poza granicami zaboru<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Wypada wymienić tutaj chociażby: J. Gaeki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych*, Radom 1872; tenże: *Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873; B. Albers, *Zur Geschichte des Benediktiner-Ordens in Polen*, „*Studia und Mitteilungen aus dem Benedictiner und Cistercienser Orden*” 15 (1894) s. 194—232; Wł. Chotkowski, *Ostatnie lata benedyktynów w Tyńcu*, Kraków 1900; S. Tomkowicz, *Tyniec*, Kraków 1901; I. Włoszek, *Opactwo benedyktyńskie na Łysej Górze*, „*Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*” 2 (1908); A. Jezierski, *Klasztor benedyktynów w Lubiniu*, Poznań 1915; J. Ostrowski, *Biblioteka klasztoru benedyktynów w Lubiniu*, Poznań 1929; P. David, *Les bénédictins et l'ordre du Cluny dans la Pologne médiévale*, Paris 1939; E. Wiśniowski, *Z dziejów opactwa benedyktynów w Sieciechowie*, „*Roczniki Humanistyczne*” 7 (1959) s. 23—120; J. Płoch, *Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie*, Wrocław 1969; J. Chudziak, A. Czacharowski, *Opactwo benedyktynów w Mogilnie*, Warszawa 1977; P. Szczaniecki OSB, *Katalog opatów tynieckich*, „*Nasza Przeszłość*” 49 (1978) s. 1—244; tenże, *Tyniec*, Kraków 1980.

<sup>5</sup> Edykt Marii Teresy z 11 IX 1772 r. Por.: *Galicja od I rozbioru do Wiosny Ludów 1772—1849*. Wybór tekstów źródłowych. Oprac. M. Tyrowicz, Kraków—Wrocław 1956, s. 89; B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła Polskiego w okresie niewoli narodowej 1772—1918*, Kraków 1980, s. 154.

<sup>6</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej, w Krakowie (cyt. AKapMK), *Protocollum correspondentiae loci ordinarii Cracoviensis cum [...] gubernio Leopolensi A. D. 1781*, t. 5, k. 91 (cyt. *Protocollum*).

Majątki tynieckie (miasto Opatowiec, 16 wsi, 9 folwarków i kamienica w Krakowie) pozostające jeszcze w Rzeczypospolitej, zostały zabrane na Skarb państwa w r. 1785<sup>7</sup>.

Dopóki nie ruszyła biurokratyczna machina administracyjna na zabranych ziemiach, władze austriackie nie ingerowały zbyt w wewnętrzne sprawy zakonne, czego dowodem jest fakt, że w r. 1774 odbyła się w Tyńcu kapituła generalna, na której prezesem zarządu został wybrany opat tyniecki Fl. A. Janowski. Jednakże zarządzenia zmierzające do ograniczenia czy wręcz do likwidacji życia zakonnego nie dały na siebie długo czekać.

Represje dotyczyły w pierwszej kolejności spraw majątkowych. Dekret cesarski z 23 V 1774 r. znosił kasy prowincjonalne. Pomoc klasztorów bogatszych na rzecz biedniejszych mogła odąd nastąpić tylko za uprzednią zgodą władzy administracyjnej. Kolejny patent Marii Teresy (1740—1780) z 31 XII 1774 r. zakazywał zakonnikom wywożenia za granicę kapitału pod jakąkolwiek postacią. Chodziło o zerwanie związków z prowincjami zakonnymi Rzeczypospolitej i zatrzymanie odpływu pieniędzy z Galicji. Ingerencja władz rządowych w życie gospodarcze klasztorów stawała się ściślejsza. Inny uniwersał cesarzowej (18 VII 1775) zabraniał nabywania przez duchowieństwo nieruchomości, przyjmowania zapisów, legatów, szczególnie na rzecz klasztorów. Nowicjusz mógł wnieść do klasztoru wyprawę wartości do 1500 zł reńskich. Zakazano także zakonnikom wydatkowania pieniędzy na kupno jedzenia czy ubiór. Wszystko mieli oni otrzymać od klasztoru. Dekret z 18 sierpnia tegoż roku nakazywał sporządzenie dokładnych inwentarzy wszystkich majątków zakonnych, tak ruchomych, jak i nieruchomości. Zarządzenie Marii Teresy z 28 IX 1779 r. wymagało do ważności testamentu czy zapisu sporządzonego przez zakonnika uprzedniej zgody i oceny władzy świeckiej. Uniwersał cesarz Józefa II (1780—1790) z 29 XII następnego roku upoważniał zakonnika do dysponowania majątkiem tylko do wysokości 1500 zł reńskich. Zakazano także w dobrach duchownych, a osobiście klasztornych, oddawania w dożywocie wójtostw i sołectw. Wszystkie te zarządzenia państwowe były zapowiedzią przyszłego przejęcia dóbr kościelnych przez państwo<sup>8</sup>.

Inną tendencją władz austriackich było dążenie do zmniejszenia licz-

<sup>7</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (cyt. Czart.), rkps nr 739 IV, k. 136 i 259; O. Kontenowicz, *Continuatio Historiae Monasterii Tynecensis* [...] 242 (cyt. OK Cont. H.); AKapMK, *Acta postcurialia dioecesis Cracoviensis stante administratione* [...] M. G. Poniatowski [...] *ex annis 1784—1786 conscripta*, k. 140.

<sup>8</sup> AKapMK, *Protocolium A. D. 1773—1774*, t. 1, k. 357; 1775—1776, t. 2, k. 81 i 175; 1779—1780, t. 4, k. 51 i 97 oraz 287 i 325; por. także: J. Wysocki, *Kościół Katolicki w zaborze austriackim w latach 1772—1815*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, praca zbiorowa pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, t. 2, cz. 1, Poznań—Warszawa 1974, s. 262—263.

by zakonników oraz do ich uniezależnienia od przełożonych znajdujących się poza granicami cesarstwa austriackiego, przy jednoczesnym podporządkowaniu administracji świeckiej. Już od r. 1774 usiłowano wprowadzić w Galicji dekret cesarzowej — obowiązujący w państwie Habsburgów — na mocy którego nowicjusz mógł składać śluby dopiero po ukończeniu 24 roku życia. Za przekroczenie tego przepisu groziła kara grzywny 3000 zł reńskich. Samo przyjęcie kandydata do nowicjatu było uzależnione od zgody gubernium i konsystorza biskupiego. To zarządzenie obostrzył jeszcze patent cesarza Józefa II z 20 V 1781 r. zezwalający na przyjmowanie kandydatów do zakonu tylko do liczby ustalonej przez władze administracyjne. Dla ułatwienia kontroli faktycznego stanu zakonników w poszczególnych domach zakonnych dalsze postanowienia władz z 23 VIII tegoż roku zobowiązywały przełożonych do corocznego sporządzania aktualnego spisu swoich podopiecznych<sup>9</sup>. Dekret cesarski z 17 VIII 1782 r. zawierał dodatkową sankcję, a mianowicie zagrożenie pozbawieniem urzędu przełożonego klasztoru oraz zdolności do przyjęcia jakiegokolwiek obowiązku w przyszłości, gdyby w kierowanej przez niego wspólnotie zakonnej złożono śluby (nawet czasowe lub warunkowe), albo przyjęto święcenia kapłańskie niezgodnie z przepisami ustalonymi przez władze państwowe. Ponadto do otrzymania święceń wymagano całkowitego ukończenia kursu filozoficzno-teologicznego i prawa kanonicznego. Podobne represje ciążyły za wysłanie nowicjusza do innego klasztoru<sup>10</sup>. Zarządzenia administracyjne władz austriackich coraz bardziej ograniczały lokalnym władzom kościelnym swobodę urzędowych kontaktów z zagranicą. Już zarządzenie cesarzowej Marii Teresy z r. 1776 zabraniało korespondencji urzędowej ze Stolicą Apostolską bez uprzedniej zgody czynników państwowych. Odwołania do Rzymu można było kierować do nuncjatury wiedeńskiej, a nie warszawskiej<sup>11</sup>.

Biskup krakowski I. K. Sołtyk (1759—1788) mógł jeszcze sprawować jurysdykcję nad tą częścią swej diecezji, która leżała w Galicji. Czynił to przez Oficjalat Federalny utworzony pod naciskiem władzy austrackiej w Zakrzówku 27 IX 1778 r.<sup>12</sup> Tynieć również miał możliwość utrzymywać łączność z władzami kongregacji i z innymi klasztorami. Sytuacja uległa radykalnej zmianie, gdy rządy Austrii przejął cesarz Józef II. Patent cesarski z 24 III 1781 r. znosił wszelką jurysdykcję biskupów polskich nad poddanymi Galicji oraz zabraniał jakichkolwiek kontaktów ze Stolicą Apostolską. Do załatwiania spraw w Rzymie można było korzy-

<sup>9</sup> Biblioteka Jagiellońska (cyt. BJ), rkps 5283, k. 8, 19, 89; por. J. Wysocki, jw. s. 263—266.

<sup>10</sup> AKapMK, *Protocollum* A. D. 1781, t. 5, k. 149—150.

<sup>11</sup> B. Kumor, *Relacje o stanie diecezji tarnowskiej z lat 1791—1863*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 33 (1976) s. 369.

<sup>12</sup> Tenże, *Ustrój i organizacja*, s. 157—158.

stać z pośrednictwa sekretariatu poselstwa dworu wiedeńskiego. Dekret cesarski zawierał także istotne postanowienia dotyczące zakonów. Klasztory w państwie austriackim mogły się łączyć w prowincje (zażądano dwu miesięcy na zdeklarowanie). Przełożonym klasztoru mógł zostać tylko poddany austriacki. Zarządzenie cesarskie zakazywało jakiegokolwiek łączności z przełożonymi i społecznościami zakonnymi w obcych prowincjach. Tym bardziej nie było wolno zawierać żadnego związku z klasztorami poza granicami cesarstwa, przyjmować wizytatorów, ani wysyłać delegatów do Rzymu. Patent zakazywał nawet sprowadzania brewiarzy, mszałów i innych publikacji spoza cesarstwa. Wszelkie pisma papieskie wymagały uprzednio *placitum regium*<sup>13</sup>. Zarządzenie to zrywało więc wszystkie związki kościelne z dawnymi ziemiami. Tym samym pozbawiało opata tynieckiego praw i przywilejów przysługujących mu w Rzeczypospolitej, m. in. prawa prezentowania proboszcza w Kościelnej Wsi<sup>14</sup>. W wykonaniu tego dekretu oficjał tarnowski J. Duval zawiadomił 30 X 1781 r. opata Fl. A. Janowskiego, że dekret cesarski usuwa w Królestwie Galicji i Lodomerii obcych zwierzchników i postanawia utworzenie nowych przełożonych danej diecezji czy kongregacji. Równocześnie mianował on Fl. A. Janowskiego komisarzem biskupim i przełożonym klasztorów w Tyńcu i Tuchowie do czasu utworzenia osobnej kongregacji. Pozostawiając Jankowskiemu pełną jurysdykcję opata wynikającą z Reguły, władze austriackie zastrzegły sobie, że nie będzie mu wolno wysyłać swoich poddanych pod żadnym pretekstem poza granice królestwa lub na Węgry, ani przyjmować nikogo spoza cesarstwa austriackiego bez zezwolenia gubernium. Nawet do Krakowa mogli się udawać mnisi za zezwoleniem opata tylko w najkonieczniejszych sprawach i to tylko na 25 godzin<sup>15</sup>.

Nowe dekryty cesarskie, mające istotne znaczenie dla życia kościelnego na zagarniętych terenach, następowały jedno po drugim. Kancelaria nadworna w Wiedniu, wykorzystując chorobę biskupa krakowskiego I. K. Sołtyka, dekretem z 5 III 1782 r. postanowiła, by rządy w „Ciswistulanie” przejął biskup przemyski J. T. Kierski (1768—1783) na sposób *sede vacante* lub *sede impedita*. Gubernium lwowskie, przesyłając to cesarskie zarządzenie biskupowi J. T. Kierskiemu jednocześnie poleciło, aby udzielił on tej samej jurysdykcji, jaką posiadał od ordynariusza krakowskiego, dotychczasowemu oficjałowi tarnowskiemu ks. J. Duval. Na-

<sup>13</sup> AKapMK, *Protocollum A. D. 1781*, t. 5, k. 51, 91—101; por. W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Paryż 1853, s. 259.

<sup>14</sup> *Breviarum Historiae Tynecensis ab Anno 1000 monasterii ordinis S. Benedicti* (spisał J. Perkowski TJ w 1827 r.), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu (cyt. Oss.), rkps 480 II, k. 9; Czart. 739 IV, k. 259.

<sup>15</sup> BJ — *Acta venerabilis capituli Tynecensis ordinis S. Benedicti [...] ab A. 1713 ad 1816*, t. 1—6, rkps nr 5282 (cyt. Acta Tin.), k. 37, 57.

danie przez króla Stanisława Augusta w tym samym roku wakującego probostwa benedyktyńskiego w Kościelnej Wsi ks. S. Sierakowskiemu stało się pretekstem dla rządu austriackiego do obłożenia sekwestrem wszystkich dóbr biskupich, kapitulnych i klasztornych w galicyjskiej części diecezji krakowskiej. Cesarz Józef II, trzymając się praktyki faktów dokonanych, postanowieniem z 20 IX 1783 r. utworzył z obszaru „Cisvistulany” diecezję tarnowską, mianując jej biskupem oficjała tarnowskiego ks. J. Duwała<sup>16</sup>. Inny patent cesarski z czerwca tego roku poddawał wszystkie domy zakonne pod władzę miejscowych ordynariuszy, z prawem ich wizytowania przez swoich delegatów. Mogli oni proponować zmiany personalne i donosili biskupowi o poważniejszych wykroczeniach<sup>17</sup>. W tymże samym roku ukazało się inne zarządzenie żądające, by przełożeni przedstawili zakonnikom urodzonym poza Galicją i Lodomerią deklarację, czy chcą pozostać w klasztorze, czy wyjechać. Z Tyńca pięciu zakonników postanowiło wyemigrować<sup>18</sup>.

Zwolennik skrajnej centralizacji cesarz Józef II miał swoją wizję Kościoła Katolickiego, w tym i zakonów. W wyniku jej realizacji postanowił skasować w cesarstwie większą część klasztorów, które nie zajmowały się nauczaniem, pielęgnowaniem chorych czy duszpasterstwem, a w pozostałych mocno ingerować w życie zakonne przez swe zarządzenia<sup>19</sup>. Reskrypt kasaty klasztorów galicyjskich był już przygotowany 12 VI 1781 r. Trzymano jednak tę decyzję w jak największej tajemnicy, by zapobiec wywiezieniu majątku klasztornego do Rzeczypospolitej. Równocześnie zarządzono zwozić biblioteki i archiwa do Lwowa, sporządzić ich katalogi i przesłać do Wiednia<sup>20</sup>. Inny patent cesarski, wydany dla Galicji 27 III 1782 r., polecał spisać majątki zakonne, dobra suprymowanych klasztorów sprzedać drogą licytacji, a sumę uzyskaną przekazać do „kasy religijnej”, przemianowanej w r. 1785 na „fundusz religijny”<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Wł. Chotkowski, *Ostatnie lata Benedyktynów*, s. 7—11; B. Kumor, *Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej*, Lublin 1958, s. 31—34.

<sup>17</sup> Fl. A. Janowski już jako biskup tarnowski donosił do Rzymu w swoim sprawozdaniu z dnia 4 VIII 1791 r., że wizytuje podległe klasztory przez delegatów, z wykluczeniem przełożonych zakonnych. Por. B. Kumor, *Relacje o stanie diecezji*, s. 379.

<sup>18</sup> Byli to ojcowie: Wacław Ziółkowski, Ildefons Paszkowski, Sylwester Stefanowski, Felicjan Toryani i Kazimierz Choroszewicz (BJ — Acta Tin. t. 6, k. 54).

<sup>19</sup> M. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*, t. 1, Paderborn 1907, s. 321—322.

<sup>20</sup> AKapMK, *Protocollum*, A. D. 1781, t. 5, k. 123—125; por. S. Schnür-Peplowski, *Z przeszłości Galicji (1772—1862)*, Lwów 1895, s. 52—56; W wyniku akcji kasacyjnej prowincja dominikańska św. Jacka straciła po I rozbiore aż 23 klasztory zniesione w latach 1777—1791. Por. R. Kielar, *Rozbiory i kasaty prowincji dominikanów polskich w latach 1772—1914*, [w:] *Sprawozdania Tow. Nauk. KUL* (cyt: TNKUL) 20 (1973) s. 18.

<sup>21</sup> W. Kalinka, *Galicja i Kraków*, s. 271. Założeniem funduszu było dotowanie kleru parafialnego, zakładanie seminariów generalnych itd., czego jednak nie osiągnięto wskutek niskiego szacunku zabranych dóbr, czy niechęci kupna przez Pola-

Zakonnicy skasowanych klasztorów mieli prawo wyboru: albo opuścić Galicję, albo osiedlić się w jednym z pozostawionych klasztorów swej reguły, czy wreszcie objąć parafię wraz z beneficjum<sup>22</sup>. Zakonnik, który przechodził do pracy duszpasterskiej otrzymywał 300 guldenów, zwrot kosztów podróży i nowe ubranie. Dla pozostałych zakonników rekompensata wynosiła tylko 150 guldenów<sup>23</sup>. Faktycznie zakonnicy suprymowanych zakonów galicyjskich otrzymywali po kilka czy kilkanaście guldenów albo w ogóle nic<sup>24</sup>.

Opactwo tynieckie i jego filię w Tuchowie również objęto planem kasacyjnym już w r. 1787. W międzyczasie jednakże opat tyniecki Fl. A. Janowski został biskupem nowo utworzonej diecezji tarnowskiej po śmierci biskupa-nominata J. Duwała oraz zatrzymał tytuł opata; dekretu tego więc nie wykonano. Nawet w r. 1802 uznano opactwo za nie podlegające kasacie („permanent”). Niemniej dobra pozostające po lewej stronie Wisły sprzedano, zostawiając tylko kilka najbliższych majątków (Tynec, Kostrze, Sidzina, Samborek, Kopanka, Buków, Pozowice, Rzozów, Rączna) jako uposażenie biskupstwa tarnowskiego<sup>25</sup>.

W pozostałych przy istnieniu klasztorach, a więc i w Tyńcu, dalsza reforma cesarska objęła nauczanie młodzieży seminaryjnej i zakonnej. Dekret Józefa II z 23 III 1783 r. znosił wszystkie filozoficzno-teologiczne studia diecezjalne i zakonne oraz ustanawiał dla Galicji z dniem 1 XI tegoż roku seminarium generalne we Lwowie. Mieli się tam odtąd kształcić wszyscy klerycy Galicji i Lodomerii tak diecezjalni, jak i zakonni, łacinnicy i grekokatolicy<sup>26</sup>. Chociaż cesarz Leopold II (1790—1792) znów przywracał w r. 1790 seminaria diecezjalne i zakonne, seminarium generalne we Lwowie działało do r. 1819. W oparciu o zezwolenie Leopolda II biskup Fl. A. Janowski utworzył w Tyńcu przed r. 1798 seminarium diecezjalne, ale upadło ono po jego śmierci w r. 1801<sup>27</sup>.

Administracja austriacka doceniała centralizację władzy zakonnej dla podniesienia życia duchowego i dyscypliny po klasztorach. Zarządzenie

ków. Por.: A. Szelażek, *Rys historyczny zaboru dóbr kościelnych w ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej od 1795 r.* „Przegląd Katolicki” 2 (1925).

<sup>22</sup> Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony w diecezji przemyskiej od I rozbioru Polski do 1938 r.*, „Nasza Przeszłość” (cyt. NP) 46 (1976) s. 212.

<sup>23</sup> E. Winter, *Der Josefinitismus und seine Geschichte. Beiträge zur Geistesgeschichte Österreichs 1740—1848*, Brün-München-Wien 1943, s. 150.

<sup>24</sup> Wł. Chotkowski, *Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich w czasach rozbiorowych*. Cz. 1: *Zakony doszczętnie zniesione*, [w:] *Sprawozdania AU w Krakowie*, Wyd. Hist.-Fil. 1916, s. 8—14.

<sup>25</sup> BJ 5283 III k. 121; S. Tomkowicz, *Tynec*, s. 38—39; por. P. Szczaniecki, *Tynec*, s. 157.

<sup>26</sup> BJ 5283, k. 130; W. Kalinka, *Galicja i Kraków*, s. 276—281; B. Kumor, *Ustrój Kościoła Katolickiego w zaborze austriackim (1772—1815)*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1, s. 285—6.

<sup>27</sup> Por. B. Kumor, *Sieć seminariów duchownych obrządku łacińskiego w okresie niewoli narodowej 1772—1918*, „Analecta Cracoviensia” (cyt. ACr) 4 (1972) s. 370—371.

cesarskie z 4 IV 1783 r. zalecało zatem łączenie klasztorów galicyjskich w kongregację wzorem innych krajów. Uchwały gromadzących się co dwa lata kapituł miał zatwierdzać ordynariusz i gubernator. Dla Tyńca zarządzenie to nabrało aktualności dopiero po r. 1795, gdy pod zaborem austriackim znalazły się dwa dalsze opactwa: Sieciechów i Św. Krzyż. Cesarz Józef II wydał 4 XI 1784 r. nowe prawo wyborcze. Odtąd przełożonych miejscowych miała wybierać miejscowa kapituła, a zatwierdzać konsystorz biskupi i przełożony wyższy; tego ostatniego wybierali znów przełożeni klasztorów, zebrani na kapitule prowincjonalnej, a zatwierdzał ordynariusz i gubernator<sup>28</sup>.

Podczas gdy Tyniec przechodził już ciężkie chwile pod zaborem austriackim — na terenie Rzeczypospolitej jeszcze istniała i działała kongregacja benedyktyńska. Okres między I a III rozbiorem był nawet okresem jej rozwoju. W r. 1777 ukazał się drukiem w Kaliszu ceremonial monastyczny. Specjalna komisja przygotowywała kodyfikację ustaw kongregacji. Ostatnia kapituła kongregacji zgromadziła się w Pułtusku w r. 1792 i wybrała prezesem J. N. Niegolewskiego, opata Św. Krzyża, a sekretarzem W. Mołętowskiego. Między innymi postanowieniami kapituła zwróciła się do nuncjatury w Warszawie z prośbą o zmniejszenie liczby przedstawicieli konwentów z 6 do 5 osób oraz o obniżenie okresu ich profesji z 15 do 10 lat. Obie propozycje zostały pozytywnie załatwione w r. 1794 przez nuncjusza M. Saluzzo. Z uwagi na trudności zebrania kapituły w r. 1795, jego następca W. Litta przedłużył nawet dotychczasowe uprawnienia zarządu kongregacji<sup>29</sup>.

Jak już wspomniano, ostateczne rozbitcie kongregacji spowodował dopiero III rozbiór Polski, w wyniku którego w zaborze austriackim znalazły się oprócz Tyńca jeszcze Sieciechów i Św. Krzyż. Opactwo tynieckie już podlegało władzy biskupa tarnowskiego, którym był opat Fl. Janowski (1786—1801). Sieciechów i Św. Krzyż, usytuowane w tzw. Galicji Zachodniej, usiłowały zachować ze sobą łączność pod władzą J. N. Niegolewskiego, jako prezesa. Opat świętokrzyski zwracał się do nuncjatury w Warszawie 31 XI 1796 r. o interwencję u króla pruskiego w sprawie zezwolenia opactwom spod zaboru pruskiego na komunikowanie się z klasztorem leżącym poza kordonem<sup>30</sup>.

Po r. 1795 złagodniał już w monarchii habsburskiej duch „józefinizmu”. Niemniej nadal obowiązywał zakaz kontaktowania się z władzami kościelnymi za granicami cesarstwa. Przełożeni klasztorów winni byli składać sprawozdania-wykazy swych podwładnych, a kandydat spoza Ga-

<sup>28</sup> Wł. Chotkowski, *Dzieje klasztorów*, s. 4—5.

<sup>29</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (cyt. WAP Poz.), *Benedyktyni — Lubiń C—28*, k. 8.

<sup>30</sup> Tamże, k. 36.

licji musiał uzyskać zezwolenie władzy świeckiej na wstąpienie do zakonu. Z uwagi na obawy wymarcia klasztorów cesarz Franciszek I (1792—1835) obniżył w r. 1793 wiek składania ślubów zakonnych do 21 roku życia<sup>31</sup>. Ponownie odżyła także idea centralizacji zakonów. Reskrypt cesarski z 20 XII 1803 r. zezwalał klasztorom na łączenie się w prowincje czy kongregacje w ramach swego zakonu, tym razem w granicach Galicji<sup>32</sup>. Skorzystały z tego liczne zakony, jak: cystersi, dominikanie, franciszkanie, reformaci, i potworzyli unie. Wszystkie klasztory pozostawały nadal poddane władzy biskupa ordynariusza, ale były wizytowane przez własnych wizytatorów generalnych<sup>33</sup>.

Wśród benedyktynów galicyjskich żywą była również idea utrzymania kongregacji w ramach zaboru. Z inicjatywy opata świętokrzyskiego J. N. Niegolewskiego, sieciechowski opat oraz kapituły konwentów Sieciechowa i Św. Krzyża zapragnęli utworzyć unię trzech opactw benedyktyńskich, przy dokonaniu pewnych zmian w prawodawstwie. Kapituła kongregacji miała się zbierać, jak dotychczas, kolejno w innym opactwie i co trzy lata jeden z członków zarządu winien wizytować klasztor. Jednakże z uwagi na małą liczbę zakonników zaproponowano, by zarząd kongregacji składał się tylko z prezesa, jednego wizytatora, sekretarza (z głosem doradczym) i depozytariusza. W wypadku wybrania prezesem któregoś z ojców konwentualnych, wizytatorem winien zostać opat i odwrotnie. Ustalono, że kongregacja będzie miała wspólny nowicjat i wspólne studia, a przy przenoszeniu zakonników zarząd kongregacji winien się stosować do zarządzeń władzy świeckiej. W miarę potrzeb inne zmiany miały być wprowadzone przez przyszłe kapituły. Za poparciem biskupa kieleckiego. W. Górskiego oraz za zgodą konsystorza krakowskiego z dnia 21 II 1804 r. nastąpiło na Św. Krzyżu połączenie opactw Św. Krzyża i Sieciechowa pod władzą J. N. Niegolewskiego, jako prezesa. Połączone opactwa przybrały nazwę: Benedyktyńska Kongregacja Św. Krzyża w Galicji<sup>34</sup>. Ponieważ dekretem cesarskim została zniesiona egzempcja zakonów, zatem klasztory benedyktyńskie były poddane jurysdykcji i wizytacji biskupiej. Zwyczajnie jednak konsystorz biskupi zlecał J. N. Niegolewskiemu, jako prezesowi unii benedyktyńskiej w Galicji, wizytację podległych mu konwentów. Ilustracją tego faktu może być

<sup>31</sup> Por. Wł. Chotkowski, *Dzieje klasztorów...*, s. 3; E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony diecezji przemyskiej...*, s. 211.

<sup>32</sup> BJ — Acta Tin. t. 6, k. 308.

<sup>33</sup> Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (cyt. ADS), *Sieciechów 1804—1825*, b. str.; Por. także: G. Wiśniowski OFM, *Franciszkanie-Reformaci między I a III rozbiorem Polski (1772—1795)*, [w:] *Zakon św. Franciszka w Polsce w latach 1772—1970*, t. 3, s. 152. Galicyjska prowincja cysterska istniała już od 1797 r. — por. Wł. Chotkowski, jw., s. 14.

<sup>34</sup> ADS, *Sieciechów 1804—1825*, b. str.

zlecenie wizytacji Tyńca w r. 1806 przez konsystorz tarnowski<sup>35</sup>. Niemniej mnisi żywili nadzieję, że klasztory będą sobie mogły udzielać pomocy, zwłaszcza odnośnie do studiów, wymiany zakonników itd.

W czerwcu tegoż roku J. N. Niegolewski zawiadomił konsystorz tarnowski o wznowieniu kongregacji benedyktyńskiej w Galicji i prosił o przyłączenie do niej klasztoru benedyktyńskiego w Tuchowie. Widocznie w wyniku tej korespondencji powstał jakiś związek między Tuchowem a benedyktyńską kongregacją galicyjską, gdyż jeszcze w r. 1816 przeor tuchowski F. Toryani w liście do konsystorza przemyskiego uzasadniał odmowę przyjęcia zarządzenia władzy świeckiej zachowywaniem przez konwent statutów kongregacji benedyktynów polskich<sup>36</sup>.

Nie doszło natomiast do ściślejszego połączenia między wspomnianą unią Sieciechowa i Św. Krzyża a Tyńcem. Być może odżyły tam dawne animozje z pierwszych lat istnienia kongregacji. Może też był to skutek długoletniego oddzielenia Tyńca po I rozbiórce Polski. Otrzymawszy zgodę konsystorza tarnowskiego na przyłączenie Tyńca do kongregacji benedyktyńskiej w Galicji, J. N. Niegolewski — jako jej prezes — pismem z 13 V 1804 r. zaprosił do tego związku także Tynec. Konwent tyniecki wprawdzie wyraził chęć przyłączenia się, ale pod warunkiem, że uzna kongregację gubernium we Lwowie, a Tynec będzie miał nowicjat u siebie i zachowa dawne zwyczaje, m. in. mucety przy ubiorze. Z dalszej korespondencji wynika, że mimo powoływania się J. N. Niegolewskiego na reskrypt cesarski z 20 XII 1803 r., zalecający zakonom tworzenie kongregacji w ramach obu Galicji, mnisi tynieccy jeszcze w r. 1806 zachowywali te same opory. Sytuacja uległa widocznie zmianie w tym samym roku, gdyż w dniach 20 VII do 2 VIII wizytował Tynec J. N. Niegolewski, jako prezes kongregacji, w towarzystwie ks. J. Skoczniowskiego, delegata konsystorza tarnowskiego, i W. Moleńtowskiego, sekretarza kongregacji, z polecenia gubernium lwowskiego i konsystorza tarnowskiego<sup>37</sup>. W roku następnym władze austriackie już uważały unię omawianych trzech opactw za kongregację<sup>38</sup>. Ten związek nie był jednak nigdy zbyt silny i w dodatku odnośnie do Tyńca szybko został zerwany przez niemieckich benedyktynów z ibligen, którzy wywarli bardzo ujemny wpływ na końcowe lata egzystencji tego opactwa.

W r. 1805 zwrócił się do cesarza Franciszka I Ulryk Keck, opat skasowanego w r. 1803 benedyktyńskiego opactwa w Wiblingen k. Ulm w Wirtembergii, z prośbą o wyznaczenie im jakiegoś wolnego klasztoru. Petycja ta zbiegła się z reorganizacją wydziału teologicznego Akademii

<sup>35</sup> BJ — Acta Tin. t. 6, k. 307.

<sup>36</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (cyt. AD Tar.), *Acta benedyktyńskie z lat 1376—1849*, k. 300.

<sup>37</sup> BJ Acta Tin. t. 6, k. 307—308 i 327—329.

<sup>38</sup> Wł. Chotkowski, *Ostatnie lata*, s. 44.

Krakowskiej i akcją germanizacyjną, jaką ta uczelnia została objęta. Z początkiem roku akademickiego 1804/5 zaprowadzono na uniwersytetach austriackich nowy plan studiów teologicznych. Miał on także obowiązywać w Krakowie. Rozporządzenie cesarskie z 5 VIII 1805 r. łączyło wszechnicę lwowską z krakowską. W związku z tym zwiększono ilość katedr na wydziale teologicznym do sześciu i były trudności personalne z ich obsadzeniem. Prośba opata U. Kecka znalazła ponadto poparcie radcy dworu ks. J. N. Dankesreithera. Dekretem z 17 IX 1806 r. cesarz zarządził przeniesienie benedyktyńskiego konwentu z Wiblingen do Tyńca<sup>39</sup> i ustanowił tamtejszym opatem U. Kecka z władzą dobierania sobie współpracowników (przeora) tak w Tyńcu, jak i w jego filii w Tuchowie. Nowy opat ustanowił przeorem G. Zieglera, który przybył do Tyńca w listopadzie tegoż roku i został instytuowany przez konsystorz tarnowski 11 grudnia<sup>40</sup>. W taki sposób został zniesiony przywilej wyborów urzędników klasztornych przyznany zakonnikom tynieckim przez Stolicę Apostolską i konstytucje kongregacji. W następnym roku U. Keck został jeszcze zamianowany generalnym wizytatorem trzech opactw benedyktyńskich w Galicji. Dawало mu to możność przenoszenia zakonników. Aby przeszkodzić opatowi U. Keckowi w przejściu władzy nad Sieciechowem i Św. Krzyżem, opat Sieciechowa W. M. Młodzianowski udał się do Wiednia i przed komisją poddał się egzaminowi z teologii, prawa kanonicznego, obserw zakonnej i zarządzenia dobrami, żeby wykazać zdatność rządu swym opactwem. Konwenty w Sieciechowie i na Św. Krzyżu musiały przejąć obserw benedyktyńów niemieckich. Związek między obu opactwami uległ rozluźnieniu, a nawet pewnej przerwie i klasztory zaczęły się rządzić oddzielnie<sup>41</sup>.

Niemieccy przybysze objęli swe stanowiska na wydziale teologicznym wszechnicy krakowskiej już w roku akademickim 1806/7. G. Ziegler, zarazem senior wydziału, wykładał teologię dogmatyczną. U. Meisterle teologię moralną, M. Altegger hermeneutykę Starego i Nowego Testamentu. W roku następnym przybyli jeszcze R. Zaengerle, profesor Pisma św. Nowego Testamentu, P. Rieger, profesor historii kościelnej. Ponadto z woli władz rządowych każdorazowy opat benedyktyński miał być dyrektorem wydziału teologicznego. Mimo, że benedyktyni niemieccy reprezentowali skądinąd wysoki poziom naukowy, ich działalność oceniona została na ogół ujemnie w aktach wydziału teologicznego, na co niewątpliwie wpłynął fakt, że wystąpili jako narzędzie rządów zabor-

<sup>39</sup> T. Glemma, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795—1847*, Kraków 1949, s. 21—23.

<sup>40</sup> AD Tar. *Akta benedyktyńskie z lat 1376—1849*, k. 221; Oss. 1624 III, k. 501—502.

<sup>41</sup> WAP Poz. *Benedyktyni — Lubiń*, C—28, k. 132.

czych<sup>42</sup>. Odegrali również bardzo szkodliwą rolę w opactwie tynieckim, rozbijając tutejszy konwent i to w chwili, gdy ten miał zapewnioną egzystencję materialną i prawo wyboru opata. Przy pomocy władzy świeckiej usunięto z Tyńca jedenastu polskich benedyktynów i trzech kleryków, a ośmiu pozostałych mnichów musiało się podporządkować swym niemieckim współbraciom. Zresztą pobyt tych ostatnich w Krakowie i Tyńcu nie był długi. Po zwycięstwie Napoleona pod Wagram i szczęśliwym manewrze ks. J. Poniatowskiego w głąb Galicji, pokój zawarty w Schönbrunn (1809 r.) przesunął granicę Księstwa Warszawskiego na południe po Wieliczkę i Tyniec znalazł się w jego granicach. Opat U. Keck, zabrawszy swoje insygnia oraz kosztowności, wyjechał z Tyńca. Inni zakonnicy, których nie darzono sympatią w Krakowie, zostali wypędzeni do Austrii, mimo ingerencji opata U. Kecka<sup>43</sup>. Rozproszone przez wojnę zgromadzenie z Wiblingen rozwiązał dekret carski z 6 XII 1810 r.<sup>44</sup>

Wypada jeszcze powrócić do Sieciechowa i Św. Krzyża. W połączonych kongregacją obu opactwach utworzono wspólny nowicjat i wspólne studium. W Sieciechowie zorganizowano filozofię, na Św. Krzyżu natomiast teologię i prawo kanoniczne. Egzamin w języku łacińskim miały się odbywać co dwa miesiące. Na kongregacyjny charakter tego związku wskazuje rola w różnych sprawach J. N. Niegolewskiego jako prezesa. W r. 1804 powstał spór między H. Kuroszem, przeorem sieciechowskim, a tamtejszym konwentem. W tej sprawie wywiązała się korespondencja między stronami będącymi w sporze: konsystorzem krakowskim a J. N. Niegolewskim, jako mediatorem nieporozumienia. Również w tym samym roku korespondował opat świętokrzyski z mnichem sieciechowskim M. Waszczyńskim, żądając sprawozdania z jego pracy jako profesora filozofii na studium zakonnym. Pisma podpisywał — obok J. N. Niegolewskiego — też W. Mołętowski jako sekretarz kongregacji. Następowala także wymiana zakonników między obu klasztorami. Np. na wiosnę r. 1805 czterech mnichów ze Św. Krzyża przeniesiono do Sieciechowa na miejsce czterech ojców przysłanych z tegoż opactwa na Św. Krzyż. W wypadku zaistnienia jakichś ważnych spraw (np. wybory urzędników, sprawy majątkowe) mieli być listownie wzywani do przybycia<sup>45</sup>.

Nie obyło się oczywiście bez różnych wzajemnych tarć wewnątrz omawianego związku. W r. 1806 W. M. Młodzianowski, opat Sieciechowa, był przeciwny kapitule generalnej klasztorów benedyktyńskich w

<sup>42</sup> Por. T. Glemma, *Wydział Teologiczny*, s. 23—25 i 33.

<sup>43</sup> P. Szaniecki, *Katalog opatów*, s. 233; por. także: K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1803—1857*, t. 1, Kraków, s. 43.

<sup>44</sup> Wł. Chotkowski, *Ostatnie lata*, s. 93; B. Kumor, *Dzieje polityczno-geograficzne*, s. 78—79.

<sup>45</sup> ADS, *Sieciechów 1804—1825*, b. str.

Galicji. W tej sprawie wywiązała się korespondencja J. N. Niegolewskiego z gubernium lwowskim, gdyż opat świętokrzyski domagał się wywarcia nacisku na opata W. M. Młodzianowskiego. Otrzymał odpowiedź, że jeśli uważa taką kapitułę za konieczną, niech wpłynie na oponenta własną powagą. Nie wiadomo jednak, czy do takiej kapituły doszło<sup>46</sup>.

Klasztory galicyjskie rzeczywiście były pod władzą biskupów, gdyż biskup kielecki W. Górski zlecił w r. 1808 opatowi sieciechowskiemu W. M. Młodzianowskiemu odbycie wizytacji opactwa na Św. Krzyżu. Ten dobrał sobie z Sieciechowa G. Kołaczyńskiego, zwizytował klasztor i wszystko urządził według praw krajowych i kościelnych<sup>47</sup>. Związek o charakterze kongregacji między Sieciechowem a Św. Krzyżem dotrwał aż do kasaty w r. 1819.

## 2. Zabór pruski

Stopniowe przejmowanie przez Prusy coraz to nowych terenów naszego kraju, podczas I, II i III rozbioru Polski, a następnie ich częściowy zwrot po utworzeniu Księstwa Warszawskiego przez Napoleona I na mocy traktatu w Tylży w r. 1807 i z kolei powstanie Wielkiego Księstwa Poznańskiego po Kongresie Wiedeńskim w r. 1815 — to wydarzenia, które stworzyły bardzo skomplikowaną sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną na północnych terenach Polski, narażonych na częste zmiany granic i przynależności państwowej. Te częste i wielkie zmiany determinowały zróżnicowaną sytuację i końcowe losy polskich opactw benedyktyńskich, usytuowanych w tym regionie kraju. Prusy zagarnęły w I rozbiorze Polski: Warmię, województwa pomorskie i chełmińskie (bez Gdańska i Torunia) oraz pas ziemi wielkopolskiej i kujawskiej po Gołańcz, Żnin, Mogilno aż do Radziejowa. Zatem już w r. 1772 pod panowaniem pruskim znalazła się znaczna część majątków opactwa mogilneńskiego wraz z miastem<sup>48</sup>. W r. 1793, po zajęciu przez Prusy w ramach II rozbioru dalszych części Kujaw i Wielkopolski oraz rejonu częstochowskiego, pod władzę pruską dostała się reszta majątków opactwa mogilneńskiego (kamera kwidzyńska) i opactwo w Lubiniu (kamera poznańska). W III rozbiorze Polski w r. 1795 Prusom przypadły w udziale obszary na zachód od rzeki Pilicy, aż do biegu dolnego Niemna, a także sama Warszawa z przyległymi terenami po obu stronach Wisły<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> AD Tar. *Akta benedyktyńskie*, s. 222.

<sup>47</sup> WAP Poz. *Benedyktyni — Lubiń C—28*, k. 122.

<sup>48</sup> Por. J. Chudziak, A. Czacharowski, *Opactwo benedyktynów* s. 65; M. Grycz, *Ziemia mogileńska od połowy XV wieku do rozbiorów*, W: *Studia z dziejów ziemi mogileńskiej*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1978, s. 312.

<sup>49</sup> D'Angeberg, *Recueil des traités conventions et actes diplomatiques 1762—1862*, Paris 1862, s. 104, 397, 400—401.

W wyniku tego zaboru pod panowanie pruskie przeszedł już trzeci klasztor benedyktyński w Pułtusk (kamera płocka). Tu bowiem przenieśli się benedyktyni z Płocka w r. 1781 po zaofiarowaniu im pojezuickiego kościoła i budynków klasztornych przez Komisję Edukacji Narodowej. Dnia 20 VI tegoż roku opat płocki N. H. Komoński i przeor I. Szwarz podpisali w Warszawie układ z biskupem płockim M. J. Ponia-towskim o przejęciu przez benedyktynów pojezuickiego obiektu w Pułtusk w zamian za przekazanie kościoła św. Wojciecha i klasztoru w Płocku misjonarzom na seminarium duchowne. Ponieważ benedyktynom powierzono obowiązek prowadzenia w Pułtusk szkoły podwydziałowej, oddano na ich uposażenie folwarki Podgórze na Grominie w pobliżu Pułtusk, po zapłaceniu przez nich odstępnego w sumie 425 dukatów złotem poprzedniemu użytkownikowi, niejakiemu Cholewińskiemu. Fakt przeniesienia opactwa płockiego do Pułtusk i przejęcia przez benedyktynów szkoły zaakceptowała Stolica Apostolska w r. 1790, a sejm grodzieński potwierdził 23 XI 1793 nadanie im wymienionego folwarku na uposażenie<sup>50</sup>.

Po r. 1807 wszystkie trzy opactwa weszły w obręb Księstwa Warszawskiego, ale nie na długo. Po ustaleniu nowego podziału naszego kraju przez Kongres Wiedeński w r. 1815 dwa opactwa: Lubiń i Mogilno, znalazły się ponownie pod panowaniem pruskim w ramach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, natomiast Pułtusk pozostał w Królestwie Kongresowym. Jak wynika z tej krótkiej charakterystyki sytuacji politycznej przedstawienie końcowych lat istnienia omawianych opactw benedyktyńskich jest złożone.

Rząd pruski, przeniknięty ideami absolutyzmu epoki Oświecenia, zmierzał od samego początku zajęcia polskich terenów do podporządkowania sobie Kościoła Katolickiego, jego instytucji, a zwłaszcza zakonów. Przedstawicielami władzy byli ludzie o mentalności protestanckiej, nie zawsze mający zrozumienie dla istoty życia zakonnego i dążący do sprobotantyzowania zajętych ziem<sup>51</sup>. Toteż wobec zakonów stosowano system policyjnej kontroli, żądano spisu osób, majątku klasztornego. Za nieprzestrzeganie przepisów nakładano kary. To antyzakonne nastawienie zaborcy w całej pełni ujawniło się dopiero po r. 1795, gdy polityka władz wyraźnie zaczęła zmierzać do wolnego ale systematycznego zlikwidowania zakonów. Motywem postępowania Prusaków, dominującym nad innymi przesłankami, był cel praktyczny, fiskalny, do którego dołączył się jeszcze element germanizacyjny<sup>52</sup>. Już zarządzeniem z 15 IX 1772 r.

<sup>50</sup> Archiwum Diecezjalne w Płocku (cyt. AD Pł.), *Dokumenty* 45, k. 96—97.

<sup>51</sup> W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (815—1865)*, Rzym 1966, s. 304.

<sup>52</sup> E. Piszcz, *Polityka kasacyjna władz pruskich wobec klasztorów diecezji chełmińskiej*, „*Studia Pelplińskie*” 7 (1971) s. 95.

obywatele zachodniej części Prus i okręgu nadnoteckiego zostali wezwani do przedstawienia władzom spisu wszelkich dochodów. Późniejsze rozporządzenie gabinetowe Fryderyka II (1740—1786) z 1 XI tegoż roku nakładało na włości duchowne na wspomnianych terenach kontrybucję w wysokości 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ich dochodów z jednoczesnym przejęciem tych dóbr w pruską administrację. Krok ten obłudnie motywowano chęcią uwolnienia duchownych od rozproszeń związanych z zajęciami gospodarczymi<sup>53</sup>. Ostatecznie w maju następnego roku wyszedł rozkaz zaboru przez państwo majątków kościelnych, jak domeny, w zamian za niewspółmiernie niski ekwiwalent<sup>54</sup>. Takie postępowanie było pogwałceniem VIII rozdziału traktatu rozbiorowego, zawartego między Rzeczypospolitą a królem pruskim w dniu 18 IX 1773 r., gwarantującego swobodę kultu religijnego, a kościołom i majątkom duchownym dotychczasowe prawa na anektowanych terenach<sup>55</sup>.

Zanim pruska machina administracyjna przejęła w pełni władzę, duchowieństwo i zakony korzystały jeszcze ze swoich dotychczasowych uprawnień. Konwent Mogilna mógł więc utrzymywać łączność z opactwami benedyktyńskimi w Rzeczypospolitej i uczestniczyć w kapitułach generalnych. W samym klasztorze życie zakonne przebiegało normalnie, a nawet prowadzono szereg poważnych prac budowlanych przy kościele klasztornym (budowa nowej wieży, przebudowa drugiej, zmiany i uzupełnienia w dolnych partiach kościoła)<sup>56</sup>. Od samego początku Fryderyk II przyjął za naczelną zasadę postępowania uchylenie wpływu Rzymu na duchownych i wiernych Kościoła Katolickiego i przestrzeganie zasady terytorialności, tj. wykluczenie ingerencji biskupów Rzeczypospolitej<sup>57</sup>. Stopniowo więc cały kler poddawano ścisłemu nadzorowi władz prowincji. Duchowieństwo katolickie wywierało bowiem wielki wpływ na miejscową ludność. Rząd zaborczy miał więc obawę, by to oddziaływanie nie utrudniło wprowadzenia urzędów i organizacji władz pruskich. Kontrolą objęto nie tylko nominacje na urzędy i beneficja kościelne, ale nawet przenoszenie się duchowieństwa i to głównie zakonnego do Rzeczypospolitej<sup>58</sup>. Wszelkie urlopy i wyjazdy miały być uzgadniane z władzami prowincji. W r. 1775 wydano zarządzenie zakazujące przyjmowa-

<sup>53</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4781, t. 1, b. str.; J. K. Noryśkiewicz, *Sekularyzacja klasztorów w Wielkopolsce przez rząd pruski 1772—1840*, „Przegląd Teologiczny” (cyt. PT) 6 (1925) s. 252.

<sup>54</sup> J. Wysocki, *Kościół katolicki*, s. 131 i 159.

<sup>55</sup> T. Theiner, *Die neuesten Zustände der katholischen Kirche beider Ritus in Polen und Russland seit Katharina II bis auf unsere Tage*, Augsburg 1841, s. 210—211; D'Angeberg, *Recueil*, s. 141.

<sup>56</sup> J. Chudziak, A. Czacharowski, *Opactwo Benedyktynów*, s. 65—66.

<sup>57</sup> Bibl. PAN — Kraków, 4781, t. 1, b. str.

<sup>58</sup> K. Krotoski, *Krzywdy Kościoła Katolickiego ze strony rządu pruskiego w Wielkopolsce od czasów rozbiorów do 1848 r.* „Przegląd Powszechny” 40 (1923) t. 158 s. 52.

nia do zakonu czy udzielania święceń kapłańskich bez uprzedniej zgody władz. Przyjęcie do wiadomości tego zarządzenia musiało być potwierdzone specjalnym pismem. Reskrypt z 23 VII 1777 r. odrywał klasztory od przełożonych zakonnych, znajdujących się poza kordonem. Toteż już w r. 1783 przedstawiciel klasztoru mogilneńskiego nie mógł wziąć udziału w obradach kapituły generalnej polskiej kongregacji benedyktyńskiej na Łysej Górze.

Nowe zarządzenia pruskie coraz bardziej zacieśniały kontrolę nad duchowieństwem i zakonami. W r. 1794 zabroniono publikacji zarządzeń zagranicznych władz duchownych (bulle, breve, zarządzenia przełożonych zakonnych) bez uprzedniego zezwolenia władzy cywilnej. Tym bardziej obowiązywał zakaz bezpośredniego kontaktu z Rzymem i zagranicznymi władzami zakonnymi<sup>59</sup>. W sierpniu 1795 r. oficjał biskupa poznańskiego de Mathy powiadomił klasztor lubiński o wydaniu przez kamerę Prus Południowych zarządzenia zakazującego zakonnikom udawania się za granicę na kapituły generalne. Gdyby zaszła potrzeba odbycia takiej kapituły, będzie można to uczynić w klasztorach tutejszych prowincji, po uprzednim zawiadomieniu i uzgodnieniu z władzami cywilnymi, z tym że w obradach kapituły mogą wziąć udział tylko poddani pruscy<sup>60</sup>. W roku następnym J. N. Niegolewski, opat Św. Krzyża, jako prezes kongregacji benedyktyńskiej prosił bez rezultatu nuncjaturę warszawską listem z 21 XI 1796 r. o interwencję, by klasztory benedyktyńskie pod zaborem pruskim (Lubiń, Mogilno i Pułtusk) mogły komunikować się z opactwami poza kordonem. Z innego listu wynika, że J. N. Niegolewski czynił starania, by odbyć wizytację Lubinia i Mogilna, lecz też nie otrzymał na to zezwolenia<sup>61</sup>.

Mimo silnej kontroli władze pruskie pozornie liczyły się z duchowieństwem. Po III rozbiore Polski znikły i te pozory, a polityka pruska uległa radykalnej zmianie. Już 28 VII 1796 r. ukazała się deklaracja królewska zarządzająca konfiskatę ziemskich dóbr kościelnych, starostw i królewskich w Prusach Południowych. Duchowieństwo miało otrzymać w zamian za zabrane włości na swe utrzymanie 50% czystego dochodu z tych dóbr, po potrąceniu kosztów administracyjnych (10%) i podatków publicznych (10%), czyli około 30% kompetencji. Praktycznie jednak była ona dużo niższa, gdyż urzędnicy dowolnie ustalali wysokość dochodu. Zgodnie z orędziem gabinetowym z 23 V 1796 r. pojedyncze

<sup>59</sup> M. Skibniewski, *Stosunek Kościoła do państwa w prowincjach zabranych przez Prusy w II rozbiore Polski*, PT 10 (1929) s. 362; J. Wąsicki, *Ziemie Polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowoschodnie (Neue Ostpreussen) 1795—1806*, Poznań 1963, s. 222.

<sup>60</sup> WAP Poz., *Benedyktyni — Lubiń C—28*, k. 9—10.

<sup>61</sup> Archivum Secretum Vaticanum — Archivum Nunciaturae di Varsavia (cyt. ASV—ANV), 135 AA, k. 19—20.

dobra, stanowiące środek utrzymania proboszcza czy klasztoru, miały być wyłączone od konfiskaty, ale tego też w praktyce nie przestrzegano<sup>62</sup>. Kompetencje wypłacone opactwu w Mogilnie za skonfiskowane uprzednio majątki wynosiły: dla opata 768 talarów, a dla konwentu 406 talarów; ponadto opat utracił władzę nad miastem. Również Lubiniowi zabrano wszystkie dobra ziemskie w latach 1796—8. Opat komendataryjny otrzymał 2000 talarów, opat klaustralny 574, a konwent 2609 talarów rocznej kompetencji<sup>63</sup>. Umowa trzech zaborców zawarta w Petersburgu w r. 1797 postanawiała, że dobra kościelne należące do duchowieństwa przechodziły w ręce tego państwa, na terenie którego się znajdowały<sup>64</sup>.

Ze wspólnej niedoli omawianych opactw benedyktyńskich: Lubinia, Mogilna i Pułtуска, objętych pruskim zaborem, zrodziła się myśl utworzenia kongregacji. Takie było także zalecenie władz pruskich. Inicjatywa wyszła od konwentu lubińskiego. Kapituła tego opactwa, zebrana w dniu 11 VII 1798 r. pod przewodnictwem opata St. M. Kieszkowskiego, jednomyślnie wyraziła chęć utworzenia kongregacji benedyktyńskiej w ramach zaboru pruskiego. Podobne postanowienie powziął w kilka dni później konwent Mogilna, a 24 tego miesiąca zakonnicy Pułtуска. O decyzji powiadomiono opata J. N. Niegolewskiego na Św. Krzyżu, jako prezesa kongregacji, że celem utworzenia związku nie jest chęć oddzielenia się od kongregacji, tylko konieczność wynikająca z zaboru ziem. Unia pozwoli bowiem stworzyć lepsze warunki dla studiów zakonnych, wzajemnej pomocy i współdziałania oraz dla podtrzymania dyscypliny zakonnej<sup>65</sup>. W związku z otrzymaniem przez biskupa poznańskiego J. B. Albertrandiego od Stolicy Apostolskiej władzy pronuncjusza apostolskiego, przeor Pułtуска A. Żółtowski zwrócił się jeszcze 30 VII tegoż roku do J. B. Albertrandiego w sprawie projektowanej kongregacji. Przedstawiając cele przyświecające zakonnikom w tym przedsięwzięciu, prosił pronuncjusza apostolskiego o zamianowanie opata lubińskiego St. M. Kieszkowskiego delegatem dla zwołania kapituły generalnej stosownie do praw kongregacji. Biskup J. B. Albertrandi ustosunkował się pozytywnie do projektu kongregacji. Prosił tylko zakonników, by klasztory powstrzymały się od jakiegokolwiek działalności politycznej<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4781, t. 3, b. str.; St. Kieniewicz, T. Mencil, W. Rostocki, *Wybór tekstów źródłowych z historii Polski w latach 1795—1864*, Warszawa 1956, s. 20; J. Wąsicki, *Ziemia polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793—1806*, Wrocław 1957, s. 83; tenże, *Powstanie 1806 r. w Wielkopolsce*, Poznań 1958, s. 15—16.

<sup>63</sup> A. Jezierski, *Klasztor benedyktynów*, s. 51; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej. Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, t. 2, Poznań 1964, s. 756.

<sup>64</sup> J. P. Ravens, *Staat und katholische Kirche in Preussens polnischen Teilungsgebieten (1772—1807)*, Wiesbaden 1963, s. 109.

<sup>65</sup> WAP Poz., *Benedyktyjni — Lubiń C—28*, k. 10—13.

<sup>66</sup> Tamże, k. 17—18.

Po uzyskaniu zezwolenia władzy pruskiej na urządzenie kapituły generalnej w Mogilnie zebrali się tam 24 I 1799 r. przedstawiciele Lubinia, Mogilna i Pułtuska. Każde opactwo musiało uprzednio otrzymać zgodę właściwej kamery na wysłanie swoich pełnomocników. W obradach kapituły — oprócz dwóch opatów: lubińskiego St. M. Kieszkowskiego i mogilneńskiego L. E. Kosińskiego — wzięło udział po dwóch przedstawicieli z każdego konwentu. Lubiń reprezentowali: B. Krzysztofowicz i St. Maszkiewicz, prepozyt Siemionowa. Z Mogilna uczestniczyli: I. Chachulski, magister nowicjuszy, sekretarz kapituły, oraz F. Szczypiorski. Pełnomocnikami Pułtuska byli: L. Jonczewski, prorektor tamtejszych szkół, i L. Krajewski, prepozyt zambski. Z powodu choroby nie przybył na kapitułę opat pułtuski N. H. Komoński i dlatego delégował B. Ostaszewskiego, dając mu pełną plenipotencję do czynienia wszystkiego, co uważa za najlepsze. Uczestnicy tej konstytucyjnej kapituły powołali do istnienia kongregację benedyktyńską Św. Krzyża w Prusach. Nie był to nowy twór, lecz tylko przeniesienie poprzedniej kongregacji, a raczej zacieśnienie jej władzy do obszarów objętych pruskim zaborem.

W tej kongregacji bowiem obowiązywały dotychczasowe konstytucje i zwyczaje odnośnie obrad kapituły, terminu jej zwoływania (co trzy lata), wyboru władz kongregacji, uprawnień wizytatorów, delegatów itd. Ograniczona jednak była swoboda działania przełożonych kongregacji i opactw, gdyż na wszystko potrzeba było uzyskać zezwolenie władzy świeckiej. Kapituła wybrała zarząd w osobach: prezes — St. M. Kieszkowski, opat lubiński, wizytator — L. Krajewski, prepozyt zambski; sekretarz — B. Krzysztofowicz z Lubinia<sup>67</sup>.

Stosownie do prawodawstwa pruskiego St. M. Kieszkowski do pełnienia swej funkcji potrzebował akceptacji władzy świeckiej. Po uzyskaniu — na jego uprzednią prośbę — takiego zatwierdzenia przez kamerę poznańską w dniu 16 II 1799 r. posiadał on najwyższą władzę na tym terenie w podległych trzech opactwach benedyktyńskich. Benedyktyнки bowiem były podporządkowane bezpośrednio biskupom. Ze źródeł wynika, że prezes kongregacji używał swej władzy zwłaszcza podczas wizytacji klasztoru czy przy przenoszeniu zakonników. W lutym 1799 r. pożar Pułtuska zniszczył m. in. również budynki klasztorne, omijając kościół i szkołę. Opat tutejszy N. H. Komoński prosił 4 IV zarząd kongregacji o przeprowadzenie wizytacji. St. M. Kieszkowski wyznaczył jej termin na 18 maja. O pozwolenie na jej dokonanie, jak również na przeprowadzenie podczas niej wyborów urzędników klasztornych, zwracał się do kamery plockiej przeor A. Żółtowski. Odpowiedź przyszła pozytywna, ale kamera uzależniała dokonanie tych aktów od osobistego w nich udziału swego

<sup>67</sup> Tamże, k. 25—28.

<sup>68</sup> Tamże, k. 31—34 i 40.

przedstawiciela radcy Broniewskiego. Przeciw takiemu warunkowi odwołał się do władz administracyjnych St. M. Kieszkowski. Uzasadniał, że jest obywatelem pruskim, prawnie wybranym i zatwierdzonym przez kamerę poznańską przełożonym kongregacji, że działa publicznie i zgodnie z konstytucjami kongregacji. Uczestniczenie osoby świeckiej byłoby niezgodne z przepisami prawa kanonicznego. Chodzi także o zmniejszenie kosztów wizytacji. Z podobną apelacją wystąpił też przeor pułtuskiego konwentu A. Żółtowski motywując, że chodzi o zwykłe wybory urzędników klasztornych, w związku z wpływem ich poprzedniej kadencji. O dokonanych wyborach urząd zostanie powiadomiony. Tym razem kamera plocka ustąpiła i wyraziła zgodę na wizytację opactwa pułtuskiego bez udziału swego delegata, ale zarezerwowała sobie na przyszłość dalsze postanowienia<sup>68</sup>. Zwyczajne trzyletnie wizytacje odbywał zarząd pruskiej kongregacji benedyktyńskiej także w pozostałych opactwach. Lubią — jako macierzysty klasztor opata-prezesa — wizytował w połowie września 1799 r. L. Krajewski, wizytator kongregacji. Natomiast wizytację Mogilna przeprowadził prezes kongregacji St. Kieszkowski w początkach r. 1800<sup>69</sup>.

Nowy zarząd utrzymywał kontakt z J. N. Niegolewskim, który tytułował się generalnym prezesem kongregacji benedyktyńskiej Św. Krzyża w Galicji Zachodniej. St. M. Kieszkowski wysłał do J. N. Niegolewskiego 7 VI 1799 r. sekretarza kongregacji pruskiej B. Krzysztofowicza z listami oraz dokumentami przeznaczonymi do archiwum kongregacji. W liście wyjaśniał, że odłączenie nie wynikało z jakiejś niezgody, tylko z warunków politycznych. Kongregacja utworzona w Prusach będzie zachowywała konstytucje Klemensa XI. Prosił o wzajemną konfraternię modlitw oraz o wydanie z archiwum kongregacji kopii niektórych dokumentów, na co J. N. Niegolewski chętnie się zgodził<sup>70</sup>.

Połączone klasztory kongregacji doświadczały trudności z rekrutacją nowych powołań. Do połowy 1801 r. obowiązujące przepisy pozwalały kandydatowi do życia zakonnego na wstąpienie do klasztoru dopiero po 25 roku życia. W związku z tym opat pułtuski W. Kulpiński zwracał się z prośbą do kamery plockiej o pozwolenie na przyjmowanie do nowicjatu wszystkich trzech opactw kandydatów już po ukończeniu 18 lat. Taką konieczność motywował prowadzeniem szkoły dla młodzieży w Pułtuskach i potrzebą długiego czasu na przygotowanie młodych profesorów, mających pracować w tej szkole. Kamera dała jednak 1 VIII tegoż roku odmowną odpowiedź, motywując ją obowiązującymi przepisami prawnymi.

<sup>69</sup> Pismo ustalające wizytację na 9 IX 1799 r. przesłał L. Krajewski do władz Lubinia 8 VIII, prosząc o przygotowanie akt. St. M. Kieszkowski powiadomił Mogilno o wizytacji 14 I 1800 r. (tamże, k. 40—41 56).

<sup>70</sup> Dokument podpisali: J. N. Niegolewski, prezes, i W. Mołętowski, sekretarz kongregacji benedyktyńskiej w Galicji Zachodniej (tamże, k. 36).

Sprawa przyjęcia kandydata do nowicjatu w 18-tym roku życia winna być rozpatrywana indywidualnie, i to w szczególnych wypadkach. Również St. M. Kieszkowski dwukrotnie zabiegał u ministra O. K. Vossa w Berlinie (4 VII i 19 XI 1799 r.) o zezwolenie na przyjmowanie kandydatów do zakonu już w 16 roku życia, przy zachowaniu okresu składania ślubów po ukończeniu 25 lat, uzasadniając swą petycję potrzebą kształcenia profesorów dla szkoły w Pułtusku. Minister Voss stał na stanowisku, że szkoła w Pułtusku niezbyt służy interesom państwa pruskiego, a zmiana prawa w przyjmowaniu kandydatów do zakonu mogłaby nastąpić tylko z bardzo ważnych, politycznie uzasadnionych przyczyn<sup>71</sup>. Nieco wcześniejszy edykt królewski Fryderyka Wilhelma III (1797—1840), wydany 13 VIII 1801 r. dla Prus Zachodnich, Południowych i Nowowschodnich, zezwalał klasztorom na przyjmowanie kandydatów po 24 roku życia, ale tylko za uprzednim zezwoleniem właściwej regencji. Za nieprzestrzeganie tego zarządzenia groziła kara. Od r. 1803 — zanim kandydat do zakonu otrzymał zezwolenie — musiał przejść egzamin przed specjalną komisją złożoną z osób świeckich i duchownych. Ta komisja badała wiek kandydata, jego kwalifikacje, stosunki rodzinne itd., starając się nierzadko odwieść go od powziętego zamiaru lub skierować do seminarium duchownego<sup>72</sup>. Zarządzenie kamery poznańskiej z dnia 20 VI 1803 r. zabraniało nowicjuszom noszenia stroju zakonnego przed złożeniem ślubów. Ponadto szerzone były fałszywe wieści, że władze pruskie starają się o uzyskanie u Stolicy Apostolskiej dyspensy od ślubów w wypadku wystąpienia z zakonu. Rząd zakazał przyjmowania do zakonu „obcokrajowców”, tzn. Polaków pochodzących z innych zaborów<sup>73</sup>. Nawet przeniesienie zakonników do innego klasztoru mogło nastąpić tylko za zgodą władzy świeckiej.

Z korespondencji między opatem St. M. Kieszkowskim, prezesem kongregacji, a A. Cudiewiczem, kanonikiem poznańskim, wynika, że kongregacja benedyktyńska w Prusach prowadziła normalne studia zakonne z tymi samymi rygorami i uprawnieniami do nadawania stopni naukowych do doktoratu z teologii włącznie, analogicznie jak polska kongregacja benedyktyńska w dawnej Rzeczypospolitej na podstawie przywilejów, jakie otrzymała od Stolicy Apostolskiej. W związku z pożarem klasztoru w Pułtusku w r. 1799 przeniesiono chyba nowicjat do Lubinia, gdyż tamtejszy mnich B. Krzysztofowicz tytułuje się już 29 kwietnia tego sa-

<sup>71</sup> Tamże, k. 55—72.

<sup>72</sup> J. P. Ravens, *Staat und katholische Kirche*, s. 100; J. Wysocki, *Kościół Katolicki pod zaborem pruskim (1772—1815)*, [w:] *Historia Kościoła*, j.w., t. 2, cz. 1, s. 156.

<sup>73</sup> Allers, *Zur Geschichte des Benedictiner Ordens in Polen*, „*Studia und Mitteilungen aus dem Benedictiner und Cisterienser Orden*” 15 (1894) s. 229—241.

mego roku magistrem nowicjuszy kongregacji benedyktyńskiej w Prusach<sup>74</sup>.

W r. 1802 przypadał termin kolejnej kapituły generalnej kongregacji. Zezwolenie na odbycie tejże kapituły w Mogilnie udzieliła kamera w Poznaniu. Ponadto wszystkie trzy opactwa uzyskały uprzednio zgodę właściwych regencji na wysłanie do Mogilna swoich delegatów. Kapituła odbyła się w Mogilnie 12 VII tego roku w obecności urzędnika pruskiego, radcy Schmidta z Inowrocławia. Wybrano na niej nowy zarząd kongregacji: prezesem został opat z Mogilna L. E. Kosiński, wizytatorem A. Żółtowski z Pułtuska i sekretarz A. Wiśniewski z Lubinia. Wybór potwierdziła kamera w Kwidzynie 24 X 1802 r. (L. Schrötter). Wybrany przez kapitułę K. Sypniewski z Lubinia na kaznodzieję w Pułtusku musiał prosić kamerę poznańską o pozwolenie na przeniesienie<sup>75</sup>.

Stosownie do swej polityki, zmierzającej do stopniowej likwidacji życia zakonnego, władze pruskie wydawały coraz to ostrzejsze zarządzenia. Edykt królewski z r. 1802 postanawiał, że przełożony zakonny do spełnienia swego urzędu potrzebuje zatwierdzenia przez swoją regencję. Z tej racji należało na osiem tygodni przed ukończeniem kadencji urzędów klasztornych zwrócić się do właściwej kamery o pozwolenie na wybór nowych urzędników, a po wyborze znów prosić o ich zatwierdzenie. W tym samym czasie kamera poznańska zawiadomiła opactwo w Lubiniu, że odtąd podarunki przekraczające 500 talarów będzie można przyjmować i dawać za uprzednim zezwoleniem władzy administracyjnej, gdyż w przeciwnym razie będą zabierane. Oprócz takich restrykcji czysto finansowych, jeszcze bardziej uciążliwa była bezpośrednia ingerencja władz pruskich w wewnętrzne życie zakonne. Reskrypt królewski z r. 1803 regulował bardzo szczegółowo warunki wizytacji klasztorów. Sprawy majątkowe, wykroczenia będące powodem zgorszenia i inne rzeczywiste występki podlegały wizytacji władzy świeckiej. Przedmiotem wizytacji biskupiej miały być nadużycia w szafowaniu sakramentów, a do zwierzchności zakonnej należała tylko karność i wewnętrzna dyscyplina. W obu ostatnich wypadkach wizytacje mogły się odbyć tylko przy udziale urzędnika świeckiego. On kierował wizytacją i decydował, czy sprawa miała być skierowana do kamery, czy do biskupa. Natomiast w wypadku wizytacji przez komisarza kamery przedstawiciel władzy duchownej nie był dopuszczany<sup>76</sup>. Coraz bardziej zacieśniano kontrolę personalną. Zarządzenie kamery poznańskiej z 20 VI 1803 r. wymagało zgody władzy pruskiej na przenoszenie zakonnika nie tylko z departamentu do drugiego departamentu, ale nawet z klasztoru do klasztoru. Przełożonemu, któ-

<sup>74</sup> WAP Poz., *Benedyktyni — Lubią C*—28, k. 81—86.

<sup>75</sup> Tamże, k. 73 i 80.

<sup>76</sup> Tamże, k. 81, 86—87.

ry by się ośmielił przenieść swego podwładnego bez takiego zezwolenia groziła za pierwszym razem kara 50 talarów grzywny, a za drugim razem usunięcie z urzędu. Zakonnik przeniesiony bez zgody władzy cywilnej musiał wrócić na poprzednie miejsce i tracił prawo do nowej zmiany. Należało także natychmiast zawiadomić właściwy urząd o śmierci zakonnika. Przełożony, który by tego nie zrobił, winien być usunięty z urzędu.

Coraz trudniej można było uzyskać jakiegokolwiek zezwolenie. Zgodnie z konstytucjami kongregacji kolejna kapituła generalna miała się odbyć w r. 1805. Ustalono, że zbierze się ona w Lubiniu 21 X 1805 r., na co wyraziła nawet zgodę kamera poznańska. Do zamierzonych obrad jednak nie doszło, gdyż opaci i przedstawiciele konwentów Mogilna i Pułtuska nie otrzymali pozwolenia swych władz administracyjnych na wzięcie udziału w tej kapitule. Mimo to opat Mogilna L. E. Kosiński wyjechał z przedstawicielami konwentu do Lubinia, ale zatrzymano ich w Srodzie i zawrócono z drogi. W tej sytuacji poprzedni prezes kongregacji przedłużył kadencje wszystkich urzędów zarządu<sup>77</sup>.

### 3. Zabór rosyjski

Konwencja rozbiorowa podpisana przez Austrię, Prusy i Rosję w Petersburgu 14/25 lipca 1772 r. przyznawała Rosji tereny województwa połockiego do Dźwiny, województwo inflanckie i część mińskiego na wschód od Dniepru. Układem zawartym między Prusami a Rosją 23 I 1793 r. Rosja przejęła tereny na wschód od linii Dynaburga do ujścia Zbrucza do Dniestru. W III rozbiorze Polski przypadła Rosji reszta Litwy z Wilnem, Żmudź, zachodnia część Polesia i Wołyń po Bug<sup>78</sup>. W wyniku zaborów pod panowaniem carskim znalazły się trzy litewskie opactwa benedyktyńskie: Horodyszcze, Nieśwież i Stare Troki oraz prepozytury w Mińsku (zależna od Nieświeża) i w Poszołtunach — fundacja A. Jasińskiego i A. Szyszkiewicz z r. 1756 — jako filia Starych Trok<sup>79</sup>.

Mimo że w traktacie rozbiorowym zawartym z Rzeczypospolitą 7/18 września 1773 r. Rosja zobowiązała się zachować *status quo* w stosunkach kościelnych, jednak Katarzyna II (1762—1796) od samego początku swych rządów nie liczyła się z tym zobowiązaniem<sup>80</sup>. Wierna zasadzie emancypacji Kościoła Katolickiego w imperium spod wpływu Rzymu, uważała sprawy Kościoła za czysto wewnętrzne, podporządkowane racji stanu i

<sup>77</sup> Tamże, k. 88—90.

<sup>78</sup> D'Angeberg, *Recueil*, s. 101—102 i 325, 397; St. Kieniewicz, *Historia Polski 1795—1918*, Warszawa 1968, s. 13—15.

<sup>79</sup> J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 253 i 470—471.

<sup>80</sup> *Wiadomości do dziejów Kościoła i religii katolickiej panowaniu rosyjskiemu podległych*, Poznań 1843, s. 66.

podlegające władzy cywilnej. Ukazem z 25 XII 1772 r. caryca starała się na zabrzanych terenach urządzić sprawy kościelne po swojemu, z wyłączeniem wszelkiej ingerencji Kurii Rzymskiej na duchowieństwo i ludność katolicką. Nie tylko zabroniła publikowania zarządzeń władzy kościelnej bez swego zezwolenia, ale — dążąc do odcięcia wpływu idącego z Polski na katolicyzm na zabrzanych terenach — utworzyła już 22 XI (3 XII) 1773 r. bez wiedzy i zgody Rzymu odrębne „biskupstwo białoruskie” z siedzibą w Mohylowie<sup>81</sup>. Na to biskupstwo, które objęło swymi granicami tereny zabrane przez Rosję w I rozbiórce Polski, caryca wyniosła 14 V 1774 r. pomocniczego biskupa wileńskiego dla Białorusi S. Bohusza-Siestrzeńcewicza, powierzając mu władzę nad duchowieństwem, zakonami i katolikami w całym imperium carskim. Miał ją sprawować według regulaminu ustalonego w r. 1769 dla gminy katolickiej w Petersburgu<sup>82</sup>. Jednocześnie ukazem z 20 I 1780 r. zakazano wszelkiego kontaktu z władzami duchownymi spoza kordonu, nawet zabroniono dopuszczania do Rosji duchowieństwa zagarnicznego. Na ten zakaz skarżyli się opaci litewscy w korespondencji skierowanej do nuncjatury w Warszawie. Z listu sekretarza kongregacji L. Jonczewskiego wynika także, że władze kongregacji nie mogły uczestniczyć w wyborach opatów 5-letnich w Horodyszczu i Nieświeżu<sup>83</sup>.

Rzym początkowo traktował biskupa St. Siestrzeńcewicza jako wykonawcę władzy delegowanej biskupa inflanckiego, smoleńskiego i wileńskiego. Dopiero nuncjusz warszawski J. A. Archetti wyjednał mu w Rzymie w r. 1778 jurysdykcję nad Kościołem Katolickim w całym cesarstwie rosyjskim. St. Siestrzeńcewicz otrzymał także bardzo szeroką władzę nad zakonami z rozległym prawem przeprowadzania zmian samych konstytucji i dokonywania reform uznanych za słuszne, ale zgodne z prawem kanonicznym<sup>84</sup>. Ukazem z 17/28 I 1782 r. Katarzyna II zniósła biskupstwo białoruskie, a na jego miejsce utworzyła arcybiskupstwo mohylowskie, które miało objąć całą Rosję. W roku następnym papież Pius VI (1775—1799) bullą „Onerosa pastoralis” upoważnił nuncjusza w Warszawie J. A. Archettiego do erygowania arcybiskupstwa w Mohylowie<sup>85</sup>.

Dalsze lata niosą nowe obostrzenie w sytuacji Kościoła Katolickiego i zakonów w państwie carów. Rozporządzenie senatu z dnia 26 II 1786 r.

<sup>81</sup> T. Theiner, *Die neuesten Zustände*, s. 435—446; B. Kumor, *Początki i organizacja kapituły metropolitalnej w Mohylowie n/Dnieprem*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” (cyt. RTK) 22 (1975) s. 160.

<sup>82</sup> T. Theiner, *Die neuesten Zustände*, s. 435—446, (Documente) s. 238—241.

<sup>83</sup> ASV—ANV nr 133, k. 342 i nr 135 AA, k. 21—22.

<sup>84</sup> M. Lorez, *Kościół Katolicki w Rosji a Katarzyna II (1772—1784)*, Kraków—Warszawa 1910, s. 129—139; A. Petrani, *Monografia o metropolicie Siestrzeńcewiczu*, „Prawo Kanoniczne” (cyt. PK) 13 (1970) s. 299—300.

<sup>85</sup> T. Theiner, *Die neuesten Zustände*, s. 463; B. Kumor, *Ustrój i organizacja*, s. 192—193.

zabraniało sprzedaży nieruchomości na rzecz zakonów i parafii bez zgody władzy świeckiej. Pierwsze zarządzenie cara Pawła I (1796—1801) z 3 XI 1798 r. poddawało w Rosji wszystkie klasztory władzy biskupów ordynariuszy z prawem wizytowania klasztorów i kościołów, wyboru prowincjała i jego pomocników (prokuratora itd.). Zakonnicy mieli odtąd składać śluby na ręce biskupa diecezjalnego, jako swego przełożonego generalnego oraz byli zobowiązani do pełnego posłuszeństwa biskupowi. Nawet na wyjazd z klasztoru potrzebne było zezwolenie biskupie. Zabroniono też wszelkich kontaktów z władzami centralnymi zakonu<sup>86</sup>. Dopiero ukaz cara Aleksandra I (1801—1825) z 13 XI 1801 r. — regulując ponownie wzajemnie odniesienie władzy diecezjalnej do zakonów — łagodził nieco sytuację. Nowe zarządzenie znosiło Departament Spraw Rzymsko-Katolickich w Justickolegium, a na jego miejsce powoływało nowy twór pod nazwą Kolegium Duchowne Rzymsko-Katolickie, któremu przewodził metropolita mohylowski. Była to ostatnia instancja w hierarchii władz kościelnych. Zakony miały mieć swoich prowincjałów, ale nie było im wolno utrzymywać stosunków z władzami kościelnymi poza granicami cesarstwa rosyjskiego. Prowincjał nie podlegał biskupowi lecz winien informować biskupa o wszystkich sprawach klasztoru. Ordynariusz miał obowiązek wizytować od czasu do czasu klasztory, osobiście lub przez swoich wizytatorów, oraz wydawać zarządzenia dotyczące nauczania kościelnego. Nie mógł się natomiast mieszać do elekcji zakonnej czy do zarządu klasztorem. W razie stwierdzenia jakichś braków miał donieść do Kolegium, celem ich usunięcia. Kolegium Duchowne posiadało też prawo pośredniczenia w sporach między przełożonymi a podwładnymi w zakonach<sup>87</sup>.

Korzystając ze złagodzonych warunków odnośnie do życia zakonów opat Horodyszcz A. Orański zwrócił się w r. 1801 do Departamentu Rzymsko-Katolickiego (późniejszego Kolegium) w Petersburgu o zezwolenie na zwołanie kapituły generalnej i połączenie się trzech opactw benedyktyńskich. W ciągu następnego roku Kolegium żądało dalszych wyjaśnień, dotyczących historii kongregacji benedyktyńskiej, władzy zarządu, prezesa i wizytatorów. Za przykładem benedyktyńców 13 VII 1802 r. wystąpiły klasztory cysterskie w Wistyczach i Kimbarówce z wnioskiem o połączenie się z benedyktydami. Pozytywną odpowiedź Kolegium Duchownego z 8 V 1803 r. podpisał metropolita S. Siostrzeńcewicz, sekretarz Martuszewicz i sekretarz gubernium D. Korolko. Zawierała ona pewne

<sup>86</sup> Bibl. PAN — Kraków 4781, t. 4, b. str.; A. P., *Duchowieństwo Rzymsko-Katolickie świeckie i zakonne*. 1. *Królestwo Polskie*, 2. *Gubernie Zachodnie*, 3. *Gubernie wewnętrzne cesarstwa: Syberia, Kaukaz*, Warszawa 1906, s. 36.

<sup>87</sup> A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950, s. 31—37; St. Gajewski, *Ostatnie klasztory w diecezji lubelskiej w XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 22 (1974) s. 186—187.

uwarunkowania. W klasztorach obu zakonów zostaną zachowane dotychczasowe zwyczaje bez zmian oraz własne konstytucje otrzymane od Stołicy Apostolskiej. Prezes kongregacji będzie wybierany na zmianę, raz spośród benedyktynów, następnym razem spomiędzy cystersów. Jeśli prezesem zostanie benedyktyn — wizytatorem winien być cysters i odwrotnie. Wybory zarządu będą się odbywały co trzy lata na kapitule generalnej. Termin konstytucyjnej kapituły generalnej naznaczono na koniec maja tego roku, przy czym przewodniczącym zamianowano dziekana mińskiego, prałata J. Katembringa. Wybór prezesa kongregacji oraz akta kapituły — podpisane przez uczestników — miały być przesłane do zatwierdzenia Kolegium<sup>88</sup>. W skład kongregacji wchodziły następujące klasztory:

1. Opactwa benedyktyńskie w Horodyszczu, Nieświeżu i Starych Trokach.

2. Cysterskie opactwo w Wistyczach, przeorat męski w Kimbarówce pod Mozyrem, zwany Ciemną Doliną (*Vallis Ambrosa*), oraz klasztor żeński zwany Anielską Doliną (*Vallis Angelica*).

Pierwsza kapituła przedstawicieli połączonych trzech litewskich klasztorów benedyktyńskich i dwóch cysterskich odbyła się w Nieświeżu 18 IX 1803 r. Wzięło w niej udział 2 cystersów z Wistycz i dwu z Kimbarówki, 4 benedyktynów z Horodyszczu, 3 benedyktynów ze Starych Trok i mnisi z Nieświeża. Przewodniczył wspomniany już proboszcz z Nieświeża, oficjał i kanonik katedralny miński J. Katembring. Uczestnicy kapituły zebrali się w refektarzu. Mowę powitalną wygłosił o. Benignus, profesor nieświeski, student teologii. Po odczytaniu pisma arcybiskupa S. Sistrzeńcewicza, zezwalającego na połączenie w jedną kongregację opactw benedyktyńskich i cysterskich znajdujących się na Litwie, wybrano defensorium dla przewodniczenia obrad. Pierwszym problemem, jakim zajęła się kapituła, były studia zakonne. Uchwalono, że studia filozoficzne i teologiczne zostaną urządzone w Horodyszczu. Wykładowcami filozofii ustanowiono J. Przestańskiego i A. Janowskiego z Horodyszczu. Temu ostatniemu nadano tytuł lincencjata. Natomiast profesorem teologii został przeor horodyski F. Wolski, którego mianowano ponadto doktorem św. teologii. Dla cystersów zorganizowano odrębne studium teologii w Wistyczach, a na wykładowców wytypowano dwóch tamtejszych zakonników. Ustalono również wysokość składek pieniężnych dla prezesa kongregacji na łączną kwotę 120 dukatów. Następnie dokonano wyboru władz kongregacji. Prezesem został A. Orański, opat z Horodyszczu; I wizytatorem O. Minkiewicz, przeor z Wistycz; II wizytatorem A. Woroniec, długoletni opat nieświeski; sekretarzem F. Wolski; depo-

<sup>88</sup> WAP Poz., *Benedyktyni — Lubin* C—28, k. 92—94.

zytariuszem Justyn, cysters. Kapituła pozostawiła litewski zwyczaj elekcji opatów na okres 5-letni, a pozostałych urzędników klasztornych na trzy lata. Przyszłe kapitule miały się zbierać co trzy lata na zmianę raz w klasztorze benedyktyńskim, a następnie razem w cysterskim. Jej członkowie winni zachowywać zwyczaje miejscowe klasztoru obrad, a więc benedyktyńskie, jeśli gospodarzami będą benedyktyni, i na odwrót<sup>89</sup>.

W podobny sposób przebiegały obrady następnych 3-letnich kapitul kongregacji benedyktyńsko-cysterskiej. Radzono na nich nie tylko nad sprawami materialnymi, ale głównie nad problemami wewnątrzklasztornymi kongregacji, ustalano studia, wybierano zarząd kongregacji. Na kapitule zebranej w r. 1806 w Wistyczach wybrano prezesem kongregacji O. Minkiewicza, przeora cystersów z Wistycz; wizytatorem F. Wolskiego, opata Horodyszczu; sekretarzem cystersa B. Wojkowskiego; depozytariuszem S. Batożyńskiego, również cystersa. Obradom kapituły w r. 1809 w Nieświeżu przewodniczył tamtejszy opat A. Janowski. Ustalono na niej, że nauki humanistyczne, matematykę oraz teologię będą pobierać zakonnicy w Horodyszczu, a filozofię w Nieświeżu. Korzystano już wówczas z pomocy innych zakonów. Mianowicie matematyki miał uczyć jakiś bazylianin, a wykładowcą teologii został franciszkanin Michałowski. Wybrano zarząd kongregacji w osobach: prezes — F. Wolski, opat horodyski; wizytator — O. Minkiewicz, przeor z Wistycz; sekretarz — N. Krukowski z Horodyszczu; depozytariusz — cysters Kulesza. B. Kinażyński został zamianowany przeorem Nieświeża<sup>90</sup>.

## II. KSIĘSTWO WARSZAWSKIE

Na mocy traktatu w Tylży zawartego między Francją, Rosją i Prusami w r. 1807 Napoleon I utworzył Księstwo Warszawskie, w skład którego weszły ziemie II i III zaboru pruskiego (bez Gdańska i obwodu białostockiego) oraz południowy skrawek I zaboru pruskiego, tzw. okręg nadnotecki oraz ziemia chełmińska. W wyniku wojny z Austrią, zakończonej pokojem w Schönbrunn, przyłączono do Księstwa znaczną część zaboru austriackiego z Lublinem i Krakowem<sup>91</sup>. W ramach tego tworu państwowego znalazło się sześć opactw benedyktyńskich, przynależnych poprzednio do polskiej kongregacji benedyktyńskiej: Lubiń, Mogilno, Pułtusk, Sieciechów, Św. Krzyż i Tyniec.

Wprawdzie Fryderyk August, król saski (1806—1827) i ksiązę warszawski (1807—1815), był przychylny Kościołowi Katolickiemu, ale w

<sup>89</sup> Tamże, k. 95—96.

<sup>90</sup> Tamże, k. 120.

<sup>91</sup> Fr. Skarbek, *Dzieje Księgarstwa Warszawskiego*, Poznań 1898, t. 2, s. 7; t. 3, s. 7.

położeniu Kościoła, a zakonów w szczególności — przynajmniej pod względem prawnym — niewiele się zmieniło pod nowym rządem. Pozostawiono dawne pruskie formy organizacyjne<sup>92</sup>, utrzymując szereg rozporządzeń pruskich. Edykt z 26 I 1807 r. postanawiał, że zakony będą zależały bezpośrednio od komisji rządowej. Bulle rzymskie mogły być rozpowszechniane jak poprzednio po zatwierdzeniu przez komisję, dla której zarezerwowano także obsadzanie stanowisk kościelnych (biskupstwa, kanonie itd.). Władze rządowe dążyły do podporządkowania sobie Kościoła, do poddania go nadzorowi czy nawet kierownictwu — ale była to raczej tendencja, a nie fakt<sup>93</sup>.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Religijnych Księstwa powiadomiło Konsystorz Poznański 8 XII 1808 r., że od 15 tego miesiąca władze seminaryjne i zakonne będą zobowiązane przysyłać do konsystorza dane personalne swoich kandydatów z podaniem miejsca urodzenia, czasu ich przebywania itd. Konsystorz z kolei powinien co kwartał przesłać bezpośrednio ministrowi policji raport generalny. Aspiranta do seminarium czy zakonu będzie można przyjąć po uprzednim zgłoszeniu w prefekturze danego departamentu i po przeprowadzeniu odpowiedniego egzaminu. W praktyce jednak chyba nie wszędzie respektowano te zarządzenia, gdyż władze Księstwa były dopiero w stadium organizacji i wiele zależało od samych urzędników i ich gorliwości<sup>94</sup>. Z badanych źródeł wynika, że St. M. Kieszkowski, opat lubiński, zwracał się do departamentu poznańskiego w sprawie przyjęcia kandydatów do nowicjatu. Ten z kolei wyznaczał dla aspirantów termin egzaminu, delegując do tego jednego z kanoników poznańskich. Natomiast M. Młodzianowski, opat sieciechowski, informował 8 XII 1810 r. B. Ostaszewskiego, przeora Pułtusza, że opactwo przyjmuje kandydatów bez powiadamiania prefektury. Później złagodniały pod tym względem zarządzenia władz. Dekret Fryderyka Augusta znosił system pruski podwójnego egzaminowania kandydata do zakonu, pozostawiając tylko badanie jego woli. Dawał on także zakonom swobodę w przyjmowaniu braci laików do nowicjatu. Zniesienie małych konwentów (poniżej 12 zakonników) miało być uzależnione od uprzedniego porozumienia się z władzą duchowną i po udzieleniu zapomogi pieniężnej z Funduszu Edukacyjnego na prowadzenie szkoły parafialnej<sup>95</sup>.

<sup>92</sup> Por. *Ziemia mogileńska pod zaborem pruskim (1772—1806) i w okresie Księstwa Warszawskiego (1806—1815)*, [w:] *Studia z dziejów ziemi mogileńskiej*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1978, s. 445.

<sup>93</sup> WAP Poz., rkps *Benedyktyni — Lubień C—28*, k. 103; Wł. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 183.

<sup>94</sup> Wł. Sobociński, *iw.*, s. 183—184.

<sup>95</sup> WAP Poz., *Benedyktyni — Lubień C—28*, k. 105, 154—155.

W tym stanie rzeczy opactwa benedyktyńskie spod dotychczasowego zaboru pruskiego — tj. Lubiń, Mogilno i Pułtusk — urządziły kapitułę generalną w Lubiniu 15 IX 1809 r. Kapituła ta wybrała prezesem St. M. Kieszkowskiego, opata lubińskiego; wizytatorem J. Szeolskiego, prepozyta łętowskiego; sekretarzem D. Bugajewicza. Na kapitule ustalono m. in. porządek studiów zakonnych w Pułtusku, zamianowano opata Mogilna L. Kosińskiego doktorem prawa kanonicznego, udzielając mu wszystkich przywilejów, które przysługiwały doktorom polskiej kongregacji benedyktyńskiej. Zawarto także filadelfię z benedyktykami w Poznaniu. Dokonano też wymiany dwóch zakonników między Lubiniem i Pułtuskiem. Ponieważ kapituła odbyła się bez udziału przedstawiciela władzy świeckiej, prefektura departamentu płockiego nie chciała uznać tej kapituły i jej postanowień. W imieniu zarządu przeor Pułtuska B. Ostaszewski wykazał, że nie jest możliwe dokonanie nowego zjazdu i ostatecznie prefektura zatwierdziła te postanowienia z zastrzeżeniem, że przed przyszłą kapitułą zostanie zawiadomiona właściwa władza cywilna<sup>96</sup>.

W tym też czasie komisje rządowe dokonały po klasztorach spisu wyposażenia zakrystii, bibliotek i archiwów<sup>97</sup>. W Księstwie Warszawskim rozszła się pogłoska, że rząd przygotowuje supresję zakonów i po klasztorach zaczęto dokonywać wyprzedzaży rzeczy ruchomych i kosztowności. Żeby temu zapobiec minister spraw wewnętrznych i religijnych zwrócił się do konsystorza warszawskiego 20 I 1810 r. z żądaniem powiadomienia przełożonych zakonnych, że pogłoski o kasacie są bezpodstawne i klasztory mają obowiązek powiadomić konsystorz o dokonanych sprzedażach<sup>98</sup>. Również ówczesna prasa dementowała te pogłoski, np. „Gazeta Poznańska” nr 21 z 14 III tego roku.

W związku z wcieleniem do Księstwa Warszawskiego w r. 1809 części terenów zaboru austriackiego, na których znajdowały się trzy opactwa benedyktyńskie: Sieciechów, Św. Krzyż i Tyniec, zrodziła się myśl przyłączenia tych klasztorów do istniejącej już kongregacji benedyktyńskiej spod byłego zaboru pruskiego. Ze źródeł wynika, że inicjatorem tej idei był B. Ostaszewski, przeor Pułtuska. Zwrócił się on 6 XII 1810 r. do konwentów Sieciechowa, Św. Krzyża i Tyńca z propozycją utworzenia wspólnego związku wszystkich sześciu opactw benedyktyńskich, jako

<sup>96</sup> Tamże, k. 108—116.

<sup>97</sup> Ks. A. Polcyn, dziekan i prepozyt Sremu, zawiadomił pismem z 26 II tego roku przełożonego Lubinia, że 2 III przybędzie tam komisja do spisania sprzętu kościelnego, biblioteki itd. Według zarządzenia prefekta departamentu poznańskiego mieli się stawić przed komisją wszyscy zakonnicy, przedłożyć komisji ostatnie wizytacje z okresu 10 lat, podać wysokość kompetencji oraz miejsce jej lokowania. Przy spisie sreber należało podać próbę i wagę (WAP Poz. *Benedyktyni* — *Lubiń C*—28, k. 119).

<sup>98</sup> Tamże, k. 123; Bibl. PAN — Kraków, 4962, b. str.

kontynuacji unii łączącej opactwa przed zaborami Polski. Myśl tę przedstawił także opatowi Lubinia St. M. Kieszkowskiemu, jako prezesowi kongregacji pod zaborem pruskim, który stał się z kolei gorącym zwolennikiem tego związku. B. Ostaszewski swoją propozycję uzasadniał koniecznością zasilenia szkół pułtuskich nowymi profesorami, gdyż opactwo cierpiało na brak zakonników i kandydatów<sup>99</sup>. W kongregacji widział on możliwość uzyskania większej wolności dla zakonu i szersze perspektywy rozwoju oraz lepsze bezpieczeństwo opactw benedyktyńskich. Zachętą do podjęcia tych starań był przykład innych zakonów, które albo już takie związki potworzyły (np. franciszkanie, paulini, pijarzy w r. 1810) lub były w trakcie ich zawiązywania (np. dominikanie, augustianie). Tym bardziej należało stworzyć taką unię benedyktyńską, że władze cywilne były przychylnie ustosunkowane do łączenia się klasztorów. Na zapytanie wiceadministratora diecezji warszawskiej biskupa G. Zachariaszewicza w sprawie połączeń zakonów spod zaboru austriackiego minister spraw wewnętrznych i religijnych wyjaśnił 20 II 1810 r., że uważa takie połączenie za sprawiedliwe, gdyż było ono dawniej praktykowane. Prosił także o powiadomienie prowincjałów zakonnych o takim stanowisku ministerstwa<sup>100</sup>.

W praktyce utworzenie tego związku napotkało na niepokonalne trudności, mimo że prawnie nie chodziło o utworzenie czegoś nowego, a tylko przyłączenie kilku opactw do już istniejącej kongregacji. Główną przyczyną niepowodzenia planu było odmienne stanowisko wśród samych benedyktynów, w związku z faktem przejścia trzech benedyktyńskich opactw galicyjskich pod jurysdykcję biskupów ordynariuszy. Zdecydowanie za kongregacją — oprócz opactw pruskich — był konwent świętokrzyski i opat tamtejszy J. N. Niegolewski. Mnisi tynieccy zebrani na kapitule klasztornej 30 V 1811 r. w zasadzie ustosunkowali się z rezerwą do propozycji, żądając wyjaśnień, jakie jest stanowisko biskupa ordynariusza i pozostałych opactw galicyjskich<sup>101</sup>. Tyniec był wówczas niewielkim już konwentem, liczącym tylko 12 zakonników starszych wiekiem, mającym źródło utrzymania w czterech wioskach położonych w pobliżu klasztoru. Tuchów zajmowali w tym czasie benedyktyni niemieccy. Jednak motywacja St. M. Kieszkowskiego, iż kieruje się w swych poczynaniach odpowiedzialnością za losy zakonu i dąży do odzyskania dawnych praw, przekonała benedyktynów tynieckich i opowiedzieli się oni za kongregacją<sup>102</sup>.

Natomiast przeciwny przyłączeniu był opat sieciechowski W. M. Mło-

<sup>99</sup> W Pułtusku w r. 1810 było tylko dwóch nowicjuszy.

<sup>100</sup> WAP Poz. *Benedyktyni* — *Lubiń* C—28, k. 132—137.

<sup>101</sup> BJ — *Acta Tin.* t. 6, k. 358.

<sup>102</sup> WAP Poz. *Benedyktyni* — *Lubiń* C—28, k. 141—142.

dzianowski, który stał na stanowisku pozostawienia opactw pod władzą biskupów ordynariuszy. Według niego konstytucje kongregacji tchną duchem demokracji, w związku z czym łatwo może się wślizgnąć anarchia i dlatego bezpieczniej będzie pozostać pod opieką biskupów. Proponował natomiast pozostawienie zjazdom opatów spraw wspólnych studiów czy wzajemnej pomocy. Podkreślał także, że klasztory nie posiadają już majątków, a koszty kapituł i wizytacji są duże. Nie pomogły nowe argumenty St. M. Kieszkowskiego, że projekt zjazdu opatów jest nierealny z powodu władzy wykonawczej. Właśnie u początku powstania polskiej kongregacji benedyktyńskiej leżała myśl utemperowania samych opatów i uwolnienia się spod jurysdykcji biskupiej. Władza kongregacji jest ustopniowana (przeor — opat — kapituła generalna — papież). Egzemplcja opactw galicyjskich nie została zniesiona, a tylko naruszona, i tym bardziej należało skorzystać z możliwości odzyskania dawnych praw. Byłoby rzeczą gorszą, gdyby trzy klasztory benedyktyńskie w Księstwie Warszawskim były złączone w kongregację, a trzy pozostałe podlegały władzy biskupiej. Opat sieciechowski nie tylko nie zmienił swego stanowiska, ale jeszcze przeciągnął na swoją stronę biskupa W. Górskiego (1803—1818), któremu podlegał Sieciechów i Św. Krzyż. W. M. Młodzianowski usiłował nawet podburzyć przeciw kongregacji biskupa płockiego T. Ostaszewskiego (1809—1817). Ordynariusz kielecki był początkowo przychylnie ustosunkowany do połączenia się opactw benedyktyńskich w kongregację, ale właśnie pod wpływem opata sieciechowskiego powziął decyzję, że lepiej będzie dla klasztorów, jeśli pozostaną pod władzą ordynariusza, gdyż utrudniony jest kontakt ze Stolicą Apostolską, a nuncjatura nie istnieje<sup>103</sup>.

Biskup krakowski A. Rawa-Gawroński (1804—1813) w zasadzie był pozytywnie ustosunkowany do omawianego problemu, ale obiecał porozumieć się jeszcze z Tyńcem. Radził nawet tamtejszemu konwentowi wybrać sobie opata, lecz klasztor nie miał dla niego utrzymania z powodu zaboru majątku. Ostatecznie sprawę negatywnie rozstrzygnął minister spraw wewnętrznych i religijnych, który postanowieniem z 23 XII 1811 r. zadecydował, że klasztory winny podlegać władzy biskupiej i dlatego jest on przeciwny przyłączeniu galicyjskich opactw benedyktyńskich w jeden organizm zakonny. Były jeszcze dalsze starania ze strony opactw pruskich, ale nie odniosły już żadnego skutku. Widząc brak zaangażowania swoich współbraci galicyjskich, kierownictwo kongregacji trzech klasztorów benedyktyńskich spod byłego zaboru pruskiego postanowiło utrzymać dotychczasowy związek, by ratować to, co uzyskano tak wielkim nakładem starań<sup>104</sup>. Związek ten trwał przez cały czas istnienia

<sup>103</sup> Tamże, k. 171—172.

<sup>104</sup> Tamże, k. 160 i 168—169; AD Pł., *Dokumenty* nr 64.

Księstwa Warszawskiego. Wyrazem poszanowania władzy prezesa tej małej kongregacji może być prośba B. Ostaszewskiego, przeora Pułtuska, skierowana do St. M. Kieszkowskiego jako prezesa zarządu, o przybycie lub wydelegowanie kogoś z Pułtuska celem przeprowadzenia 3-letnich wyborów urzędników klasztornych. St. M. Kieszkowski, z uwagi na zły stan zdrowia, wysłał tam wizytatora kongregacji J. Szeolskiego, prepozyta łętowskiego, dziekana bodzanowskiego. Zgodnie z przepisami konstytucji wybory przeprowadzono 20 VII 1812 r. Ostatnim akordem omawianej unii była zapowiedź kapituły generalnej, skierowana przez St. M. Kieszkowskiego do przełożonych trzech klasztorów: Lubinia, Mogilna i Pułtuska. Miała ona odbyć w Mogilnie 17 XI tegoż roku na własny koszt uczestników<sup>105</sup>. Najprawdopodobniej jednak zapowiedziana kapituła nie mogła się zebrać z uwagi na nową wojnę Napoleona I z Rosją.

### III. OKRES PO KONGRESIE WIEDENSKIM

Kongres Wiedeński (1815 r.) zadecydował na dłuższy czas o sytuacji politycznej w Europie. Przypieczętował tym samym nowy podział naszego kraju i zawyrokował o losach polskiego narodu. Z byłego Księstwa Warszawskiego wydzielono dwa departamenty: bydgoski i poznański, tworząc Wielkie Księstwo Poznańskie pod władzą króla pruskiego. Miasto Kraków z najbliższym okręgiem uznano za Rzeczypospolitą Krakowską, czyli za wolne, niepodległe i neutralne miasto. Nad tym tworem miały roztaczać opiekę trzy zaborcy: Austria, Prusy i Rosja. Z reszty ziem Księstwa Warszawskiego powstało Królestwo Polskie, jako monarchia połączona unią personalną z Rosją. Wprawdzie trzy mocarstwa działały osobno i w specyficznych dla swoich imperiów warunkach, ale cel ich działalności był ten sam: całkowite podporządkowanie władzy państwowej Kościoła i duchowieństwa oraz stopniowe, systematyczne doprowadzenie do sekularyzacji zakonów jako bastionów polskości.

#### 1. Pod władzą Habsburgów

Po opuszczeniu Tyńca przez niemieckich benedyktynów konsystorz krakowski powierzył rządy nad klasztorem byłemu przeorowi A. Chmuryńskiemu. Po jego śmierci w r. 1812 mnisi wybrali sobie przeorem I. Tomaniewicza. Jednakże szybko zbliżał się koniec opactwa. Kontrybucje, przemarsze wojsk napoleońskich i carskich, wylew Wisły w r. 1813, a w dodatku zaraza i głód doprowadziły klasztor do zupełnej ruiny. Kon-

<sup>105</sup> WAP Poz. *Benedyktyni — Lubień C*—28, k. 189—190.

gres Wiedeński znów przesunął granicę austriacką na linię Wisły i Tyńiec znalazł się ponownie pod władzą Habsburgów, którzy zdecydowali o jego losach. W odpowiedzi na żądanie mnichów tynieckich o zwrot majątków zabranych w r. 1809 przez rząd austriacki, cesarz Franciszek I zadeklarował 13 IX 1816 r. kasatę tutejszego opactwa, przekazanie spornych dóbr na „fundusz religijny” i wypłacenie mnichom pensji po 300 złr. Władze świeckie i kościelne posłusznie wykonały ten dekret w roku następnym<sup>106</sup>.

Odebrano klasztorowi ostatnie dobra ziemskie. Były to folwarki w Tyńcu, Samborku, Kostrzu, Sidzinie, Kopance, Rzozowie i Bukowcu. Ponieważ zamierzano uposażyć nimi przyszłe biskupstwo, majątki te na razie wydzierżawiono. Podziałowi uległ skarbiec i bogaty zbiór szat liturgicznych. Część kosztowności zabrali ze sobą opaci Fl. A. Janowski i U. Keck. Pewną część skarbcza i aparatów kościelnych przeznaczono dla przyszłego kościoła biskupiego, część pozostawiono dla kościoła parafialnego, resztę sprzedano do różnych kościołów, a pieniądze przekazano na „fundusz religijny”. Zbiór biblioteczny i archiwum przewieziono do Lwowa, gdzie ich znaczna część uległa później pożarowi podczas Wiosny Ludów.

Dziwne były losy budynków klasztornych. Celem dostosowania administracji kościelnej do nowych granic politycznych rząd austriacki utworzył z części diecezji krakowskiej — leżącej po prawej stronie Wisły — osobną diecezję z siedzibą w Tyńcu. Sięgała ona do Żywca i Oświęcimia aż do Kolbuszowej, Pilzna i Grybowa. Rzym wyraził zgodę na utworzenie tej diecezji już w r. 1819, co potwierdził papież Pius VII (1799—1823) osobną bullą w r. 1821. Jej ordynariuszem został w r. 1822 Grzegorz Ziegler (1822—1827), były przeor tyniecki i dawny mnich z Wiblingen. Na siedzibę biskupa i jego konsystorza przeznaczono benedyktyńskie gmachy w Tyńcu, a kościół zamieniono na katedrę. Nie trwało to długo. Z uwagi na konieczność sprawniejszej administracji już w r. 1826 przeniesiono siedzibę biskupstwa do Bochni, a w roku następnym do Tarnowa. Opuszczone po raz drugi budynki zajęli jezuici, ale też na krótko. Pożar od pioruna 3 V 1831 r. zniszczył doszczętnie budynki mieszkalne oraz dach i wieże kościelne. Jezuici przenieśli się do Staniątek i do Nowego Sącza. Kościół odremontowały władze austriackie. Natomiast spalone budynki ulegały coraz większej dewastacji. Jedynie dawna „opatówka” na północ od kościoła ocalała od pożaru i została zajęta przez austriacką administrację dóbr tynieckich<sup>107</sup>.

<sup>106</sup> AD Tar., *akta benedyktyńskie*, s. 301—307; Wł. Chotkowski, *Dzieje klasztorów*, s. 14.

<sup>107</sup> B. Kumor, *Dzieje polityczno-geograficzne*, s. 75—80; P. Szczaniecki, *Tyńiec*, s. 163—165.

Mnisi tynieccy w większości się rozpięchnęli. Kilku z nich zdecydowało się osiąść u bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Inni przenieśli się do Staniątek, Wieliczki, na różne placówki duszpasterskie, a w Tyńcu pozostał ostatni przeor I. Tomaniewicz, jako tutejszy pleban wraz z dwoma zakonnikami. Zmarł 1 IV 1820 r. Ostatnim benedykty-nem, który pełnił obowiązki proboszcza był jego następca J. Łabowski. Po jego śmierci w r. 1833 parafię objął ksiądz diecezjalny J. Zajączkowski. Nowemu proboszczowi rząd nakazał przenieść nabożeństwa do kościoła poklasztornego na wzgórzu tynieckim, a dotychczasowy kościół św. Andrzeja przeznaczono do rozbiórki<sup>108</sup>. Tak zakończyła się historia jednego z najstarszych opactw benedyktyńskich w Polsce. Odżyje ona ponownie po przeszło wiekowej przerwie.

## 2. Wielkie Księstwo Poznańskie

Konwencja zawarta między królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem III a królem saskim Fryderykiem Augustem z dnia 18 V 1815 r. ustalała nie tylko rezygnację tego ostatniego z części Wielkiego Księstwa Warszawskiego, ale także zapewniała, że zgromadzenia zakonne, korporacje i zakłady religijne zatrzymają swoje majątki łącznie z dochodami, jakie dotychczas pobierały. W tym brzmieniu wszedł tenże traktat do głównego protokołu Kongresu Wiedeńskiego. Sam Fryderyk Wilhelm III w odezwie do ludności Wielkiego Księstwa Poznańskiego z 15 maja tegoż roku gwarantował, że religia katolicka będzie zachowana, a rząd przyczyni się do odpowiedniego udotowania kleru<sup>109</sup>. Tymczasem od samego początku reokupacji Wielkopolski po Kongresie Wiedeńskim władze pruskie prowadziły ostrą politykę zmierzającą do likwidacji zakonów. Już w listopadzie 1815 r. zażądano wykazu zakonników po klasztorach, a w roku następnym także spisu majątku i dochodów każdego klasztoru. W orędziu gabinetowym z 9 VIII 1816 r. król pruski polecił, by zniesienie klasztorów było przeprowadzane powoli, ale systematycznie. Na ogół należy odczekać wymarcia zakonników. Gdyby wcześniejsza kasata miała się przyczynić do lepszego zaspokojenia potrzeb, wolno będzie przystąpić do sekularyzacji, z tym że dochody z zabranych majątków winny być przeznaczone na potrzeby oświaty Wielkiego Księstwa Poznańskiego. To skazanie klasztorów na wymarcie i sekularyzację odnosiło się tylko do prowincji polskich, a nie do całego

<sup>108</sup> Por. Wł. Chotkowski, *Ostatnie lata.*, s. 82—94; P. Szczaniecki, *Tyńiec*, s. 157—169.

<sup>109</sup> D'Angeber, *Recueil*, s. 687—689; St. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1: 1815—1852, Poznań 1918, s. 3—4.

państwa pruskiego. Supresja miała następować stopniowo, drogą edyktów rządowych wydawanych dla poszczególnych klasztorów<sup>110</sup>.

Regencja bydgoska — jako pierwsza — wniosła prośbę do ministra spraw wewnętrznych Schückmanna za pośrednictwem naczelnego prezesa Zeboni di Sposetti o zniesienie na jej terytorium wszystkich klasztorów. Motywacja tego żądania była następująca: kwestarze zakonni spełniają zadania tajnych emisariuszy; klasztory nie przynoszą żadnego pożytku społecznego; udaremniają cele rządowe, a w razie wojny będą niebezpieczne. Minister zdecydował, że należy powoli przygotować materiał do sekularyzacji zakonów. Na tej podstawie zakazano przyjmowania kandydatów do zakonu. Zakaz ten zmierzał do stopniowej likwidacji klasztorów, w miarę wymierania zakonników<sup>111</sup>. Jeszcze w lecie r. 1816 zakaz przyjmowania nowicjuszy otrzymały oba opactwa benedyktyńskie: Lubiń i Mogilno<sup>112</sup>. Celem kontroli jego wykonania żądano przedstawiania władzom co pół roku aktualnego spisu zakonników. Przy pomocy tych metod zniesiono w latach 1816—1830 w rejencji poznańskiej 10, a w bydgoskiej 11 klasztorów. Za rządów w rejencji poznańskiej naczelnego prezydenta E. H. Flottwella (1830—1841) polityka antykościelna przybrała jeszcze ostrzejszy kurs.

W r. 1832 powstał projekt zlikwidowania istniejących jeszcze zakonów. W tym celu powołano specjalną komisję złożoną z samych protestantów, która opracowała plan podziału majątku suprymowanych klasztorów. Fryderyk Wilhelm III zatwierdził 31 marca następnego roku ten plan. Przewidywano w tym dokumencie zniesienie wszystkich klasztorów na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego w ciągu najbliższych trzech lat. Majątek poklasztorny miał iść na wyposażenie beneficjów duszpasterskich, na polepszenie wyposażenia kościołów i szkół, tak katolickich, jak i protestanckich.

Jedne z pierwszych zostały zniesione oba opactwa benedyktyńskie: Mogilno i Lubiń. W Mogilnie, po śmierci ostatniego opata L. E. Kosińskiego w r. 1816, władze pruskie nie pozwoliły na nowe wybory opacie. Rządy w klasztorze sprawował przeor R. Strzeliński. Mimo ciężkich

<sup>110</sup> Bibl. PAN — Kraków, 4781, t. 3, b. str.; J. K. Noryśkiewicz, *Sekularyzacja klasztorów*, s. 270—276.

<sup>111</sup> Por. A. Mazurek, *Kasata zakonu bernardynów w zaborze pruskim*, [w:] *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 1, Warszawa 1972, s. 473; R. Kielar, *Rozbiory i kasaty prowincji dominikanów polskich w latach 1772—1914*. Spraw. TNKUL 20 (1973) s. 68; W. Urban, *Dzieje Kościoła w zaborze pruskim. Wielkopolska, Pomorze, Warmia, Śląsk*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1, s. 553.

<sup>112</sup> Por. B. Albres, *Zur Geschichte*, s. 229; J. Chudziak, A. Czacharowski, *Opactwo benedyktynów*, s. 68.

warunków materialnych, tamtejszy konwent zdobył się na przeprowadzenie w latach 1823—1824 generalnego remontu kościoła i budynków klasztornych w oparciu o uzyskane od władz rządowych fundusze. Jednakże — zgodnie z opracowanym planem likwidacji zakonów — rząd pruski przejął w r. 1833 na skarb państwa pozostały majątek ruchomy opactwa, kapitał oraz budynki wraz z całym wyposażeniem. Kościół poklasztorny przemianowano na świątynię parafialną. Drugi kościół pod wezwaniem św. Jakuba spełniał rolę pomocniczą. Oczywiście początkowo obowiązki duszpasterskie wykonywali pozostali jeszcze przy życiu benedyktyni. Budynki klasztorne przeznaczono częściowo na mieszkanie dla księży pracujących przy parafii oraz dla potrzeb gminy i szkół: katolickiej i protestanckiej. Po usunięciu szkoły, w kilka lat po likwidacji klasztoru, wydzierżawiono te zabudowania na mieszkania prywatne, magazyny, warsztaty rzemieślnicze. Jak zwykle, liczni najemcy nie troszczyli się o konserwację budynków, które szybko niszczały. W wyniku inspekcji tego obiektu w r. 1873 władze bydgoskie zarządziły, by w następnym roku użytkownicy przeprowadzili generalny remont, względnie usunęli się, celem dokonania częściowej rozbiórki pomieszczeń ze względów sanitarnych. Ostatecznie znalazł się użytkownik — szpital, który dopomógł odremontować budynki i uchronić przed dewastacją.

W Lubiniu zmarł 8 VII 1834 r. ostatni tamtejszy opat B. Ostaszewski. Wkrótce zamknięto klasztor i rozpoczął się rabunek całego ruchomego mienia. W r. 1836 Prusacy zagarnęli resztę majątku i kasę klasztorną, w której było 39 221 talarów, w tym mieścił się fundusz 2 000 talarów przeznaczony na beatyfikację Bernarda z Wąbrzeźna. W tym samym roku przekazano kościół klasztorny parafii lubińskiej. Bogate aparaty liturgiczne, dzwony, obrazy porozdawano różnym parafianom. Meble sprzedano za bezcen na aukcji. Główną część archiwaliów przejęły pruskie władze administracyjne. Reszta rozproszyła się po instytucjach państwowych i kościelnych<sup>116</sup>. Z bogatej biblioteki klasztornej, liczącej kilka tysięcy tomów, wiele drogocennych i wybranych dzieł przekazano Bibliotece Królewskiej i Bibliotece Uniwersytetu Berlińskiego. Duża partia księgozbioru dostała się Bibliotece Seminaryjnej w Poznaniu, reszta ksiąg rozeszła się po świecie<sup>117</sup>. Romański kościół Św. Leonarda zamieniono na zbór protestancki. W r. 1847 zburzono grube mury opactwa. Pozostawiono tylko kilka cel na mieszkanie dla księży para-

<sup>116</sup> B. Albers, *Zur Geschichte*, s. 197; *Bulletin de S. Martin e S. Benoit*, „Revue bénédictine mensuelle” 1 (1931) s. 21; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, s. 756.

<sup>117</sup> J. Ostrowski, *Biblioteka klasztorów benedyktynów w Lubiniu*, Poznań 1929, s. 9—10.

fialnych<sup>118</sup>. Z czterech sekularyzowanych benedyktynów ostatni zmarł w r. 1874<sup>119</sup>. Do Lubinia mieli wrócić benedyktyni dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej.

### 3. Królestwo Polskie i tereny wcielone do cesarstwa rosyjskiego

#### a) Od Kongresu Wiedeńskiego do powstania listopadowego

Królestwo Polskie, połączone unią personalną z Rosją, zachowało autonomię administracyjną z własną konstytucją, izbą senatorską i poselską. Cesarz rosyjski był królem Polski, a swą władzę wykonawczą sprawował przez ministrów. Językiem urzędowym był język polski.

Car Aleksander I (1801—1825) jako dziedziczny król Polski, podpisał Ustawę Konstytucyjną 27 XI 1815 r. — jedną z najbardziej liberalnych w Europie. Konstytucja ta zareczowała religii szczególną opiekę ze strony rządu<sup>120</sup>. W praktyce jednak często było inaczej, gdyż wykonanie pięknych teoretycznie założeń było zależne od dobrej woli cara i jego administracji. Już w r. 1816 polecono duchowieństwu przedstawić władzy cywilnej szczegółowy opis majątków i dochodów kościelnych. W tym samym roku Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wysłała do Rzymu memoriał, zatwierdzony przez cara, o likwidację klasztorów poniżej 12 członków. Przeciętnie klasztory liczyły w Królestwie Polskim 10 osób w konwencie. Tylko cztery zakony (benedyktyni, cystersi, misjonarze i reformaci) miały na ogół większą ilość zakonników po klasztorach od ilości postulowanej. Dekret królewski wydany 18 III 1817 r. w sprawie urzędzenia stosunków rządu wobec Kościoła Katolickiego uzależniał Kościół i duchowieństwo od władzy świeckiej, poddając go ścisłej zawisłości od Komisji Wyznań i Oświecenia<sup>121</sup>.

Na terenie Królestwa Kongresowego znalazły się trzy opactwa benedyktyńskie: Pułtusk, Sieciechów i Św. Krzyż oraz partykularny klasztor w Jezewie, była prepozytura Lubinia. Z końcem września 1817 r. na zebraniu przełożonych i starszych zakonników w Sieciechowie postanowiono wskrziesić kongregację i przywrócić dawny związek w granicach Królestwa Polskiego. Zjazd wybrał zarząd kongregacji w osobach: prezes — J. N. Niegolewski, opat świętokrzyski; wizytator — J. W. Bied-

<sup>118</sup> A. Jezierski, *Klasztor benedyktynów*, s. 52.

<sup>119</sup> Był to Władysław Wojciechowski, proboszcz w Starym Gostyniu. Por.: J. Stańczewski, *Klasztor OO. Benedyktynów w Lubiniu Poznańskim*, Poznań 1927, s. 9.

<sup>120</sup> Por. M. Loret, *Watykan a Polska w dobie rozbiorów (1772—1795)*, „Przegląd Współczesny” 13 (1934) s. 219.

<sup>121</sup> T. Theiner, *Die neuesten Zustände*, s. 487—492; W. Urban, *Ostatni etap*, s. 135.

rzycki, opat Sieciechowa i sekretarz W. Mołętowski, prepozyt ze Słupii. Z początkiem października wysłano akta wskrzeszonej kongregacji do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Wznowienie tego związku uzasadniano chęcią przywrócenia karnośći zakonnej, pogłębienia studiów i przygotowania młodzieży zakonnej do prowadzenia szkół narodowych. Łączność o charakterze kongregacji trwała między tymi klasztorami tylko kilka lat. Jeszcze w r. 1819 istniało studium zakonne na Św. Krzyżu, gdzie wykładowcami byli profesy z Sieciechowa: H. Kasperowicz i G. Kędziński oraz ze Św. Krzyża W. Mołętowski<sup>122</sup>. Rozporządzenie rządowe z 18 XI 1817 r. wydane dla Królestwa Polskiego nie znosiło wyższych urzędów zakonnych, ani nie poddawało zakonów władzy biskupa diecezjalnego, toteż odrodzenie dawnej kongregacji benedyktyńskiej było możliwe<sup>123</sup>. Dekret namiestnika gen. J. Zajączka z tego roku o dozorze i opiece nad duchowieństwem obejmował również i wspólnoty zakonne. Od kandydatów do nowicjatu wymagano zaświadczenia, że nie podlegają poborowi do wojska (co uzależniało ich od władzy rządowej), zezwolenia miejscowego biskupa i złożenia przed delegatem biskupim egzaminu kandydackiego. Obowiązywał również przepis — podobnie jak w zaborze austriackim i pruskim — zabraniający przyjmowania do zakonu kandydatów przed ukończeniem 24 roku życia oraz składania ślubów uroczystych przed 30 rokiem<sup>124</sup>. W praktyce jednak tego zakazu nie przestrzegano.

Zagłada wielu zakonów przysła jednakże ze strony samego Kościoła. Stosownie do postanowień politycznych Kongresu Wiedeńskiego obszar Królestwa Polskiego dekretem namiestnika J. Zajączka został podzielony na osiem województw. Nowy podział administracyjny wymagał nowej organizacji kościelnej, dlatego Rada Stanu 8 III 1816 r. poparła myśl utworzenia metropolii w Warszawie i siedmiu nowych diecezji<sup>125</sup>. Wymagały one jednak uposażenia. Najprostszym rozwiązaniem było ich uposażenie kosztem bogatych klasztorów. Wskutek interwencji cara Aleksandra I, papież Pius VII wydał 30 VI 1818 r. bullę „*Ex imposita nobis*”, zawierającą w 25 paragrafach ogólne dyspozycje i zasady organizacji kościelnej Królestwa. Wykonawcą bulli został biskup włocławski, wyniesiony 31 VII 1818 r. do godności pierwszego arcybiskupa i metropolity warszawskiego, Fr. Skarbek Malczewski. Bulla upoważniała Fr. Malczewskiego, jako delegata apostolskiego, do urządzenia bis-

<sup>122</sup> ADS, *Akta Sieciechów 1804—1823*, b. str.; *Akta Św. Krzyża 1818—1821*, b. str.

<sup>123</sup> Por. St. Gajewski, *Ostatnie klasztory diecezji lubelskiej w XIX wieku*, RH 22 (1974) s. 187.

<sup>124</sup> Bibl. PAN — Kraków, 4781, t. 4, b. str.; E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony męskie*, s. 109—110.

<sup>125</sup> Por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja*, s. 204.

kupstw w Królestwie Polskim i do zniesienia tytu beneficjów prostych oraz zgromadzeń zakonnych czy kolegiat, ile będzie potrzeba do odpowiedniego uposażenia biskupstw i seminariów duchownych<sup>126</sup>. Rzym myślał tylko o suprymowaniu bogatszych opactw i beneficjów bez równoczesnej szkody dla Kościoła. Dając tak wielkie upoważnienia, Rzym zobowiązał Fr. Malczewskiego do przeprowadzenia uprzednich konsultacji, celem dokładnego zbadania stanu ocalałych dóbr i dochodów należących do klasztorów wraz z żądaniem, by wysłuchał on zainteresowane strony. Zalecał także zapewnienie swobodnego i stałego kultu liturgicznego w skasowanych kościołach. Arcybiskup przekroczył udzielone mu uprawnienia. Pod działaniem ministra St. Kostki Potockiego, w przeddzień swej śmierci podpisał 17 IV 1819 r. dekret supresyjny znoszący wszystkie beneficja proste, 14 kolegiat, 30 klasztorów męskich, 14 żeńskich i 7 opactw komendataryjnych w Królestwie Polskim<sup>127</sup>.

Dekret znosił przede wszystkim bogate klasztory kontemplacyjne, a wśród nich: opactwo benedyktyńskie wraz z klasztorem na Św. Krzyżu oraz probostwa w Koniemłotach, Słupi, Wierzbicy i Wąwolnicy; opactwo w Sieciechowie; cysterskie opactwa w Hebdowie, Jędrzejowie, Łądzie, Koprzywnicy, Sulejowie, Wąchocku i Witowie; kartuzom — klasztor w Gidlach; kamedułow — klasztory w Bieniszewie, Rytwianach i Szańcu. Majątki, kapituły i fundusze skasowanych klasztorów przechodziły na rzecz Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>128</sup>. Jeszcze przed wyjściem dekretu Fr. Malczewskiego, na wniosek ministra wyznań St. Potockiego, postanowieniem namiestnika J. Zajączka zamianowano 3 IV 1819 r. Deputację Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych, której przewodniczył St. Potocki. Zabrane majątki kościelne pozostawiono jeszcze na rok, tj. do 1 VII 1820 r. w użytkowaniu dotychczasowych właścicieli z obowiązkiem przekazania 1/3 czystego dochodu do kasy „funduszków supresyjnych”; po tym roku majątki kościelne weszły do tzw. „ogólnego funduszu religijnego”. Później zamieniono część z nich na odpowiednie dobra rządowe, a nawet majoraty<sup>129</sup>.

Stolica Apostolska interweniowała w sprawie supresji klasztorów w Królestwie Polskim. Już 16 II 1820 r. Pius VII w *breve* przesłanym do arcybiskupa warszawskiego S. Hołowczyca, następcy Malczewskiego, wyrzuca złamanie warunków poddanych przez Stolicę Apostolską, a więc:

<sup>126</sup> Por. *Szkice do dziejów archidiecezji warszawskiej*. Praca zbiorowa pod red. W. Maleja, Rzym 1966, s. 97.

<sup>127</sup> A. Boudou, *Le Saint Siège et la Russie*, t. 1, Paris 1922—25, s. 98; T. Borowski, *Dekret kasacyjny z 17 IV 1819 r. jako wynik egzekucji bulli „Ex imposita nobis”*, RTK 22 (1975) s. 89.

<sup>128</sup> Z. Skielczyński, *Archidiecezja warszawska w latach 1818—1830, Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 4, Warszawa 1978, s. 150.

<sup>129</sup> W. Urban, *Ostatni etap*, s. 200.

pominięcie wysłuchania zainteresowanych zgromadzeń, skasowanie zbyt wielkiej liczby klasztorów i zagrożenie suprymowania innych, wreszcie zniesienie wszystkich beneficjów prostych. Papież żądał naprawy nadużyć, ale bezskutecznie. Likwidacja klasztorów i beneficjów osłabiła znaczenie Kościoła w Królestwie Polskim i dała możność rządowi carskiemu do ograniczenia samodzielności Kościoła i osłabienia wpływu papieżstwa na stosunki polskie<sup>130</sup>.

W oparciu o zachowane przekazy źródłowe można dosyć dokładnie odtworzyć przebieg czynności likwidacyjnych na Św. Krzyżu. W wykonaniu dekretu supresyjnego arcybiskupa Fr. Malczewskiego już 11 VI 1819 r. przybyli do klasztoru komisarze — delegaci komisji województwa sandomierskiego i zebranim zakonnikom odczytano akt supresyjny. Do 24 VI pozwolono klasztorowi pobierać dochody i prowadzić normalną administrację majątków. Przez następny rok gospodarczy tj. do 1 VII 1820 r., zakonnicy byli tylko użytkownikami zabranych majątków i mieli obowiązek odprowadzenia na rzecz Skarbu państwa 14 490 zł. pol. i 15 gr<sup>131</sup>.

Już 16 VI 1820 r. Deputacja Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych zwróciła się do biskupa sandomierskiego A. P. Burzyńskiego (1810—1830) o wydelegowanie ze swej strony kogoś z dziekanów lub proboszczów celem likwidacji — wraz z komisją rządową — własności klasztornej na Św. Krzyżu. Biskup wyznaczył na swego delegata dziekana ze Słupi Nowej, benedyktyna W. Mołętowskiego. Komisję województwa sandomierskiego reprezentowali na Św. Krzyżu J. Czekajowicz, proboszcz z Bodzętyna, i W. Zagórski. Ze strony klasztoru akta likwidacyjne podpisywali: przeor I. Gryglewicz i B. Suwalski<sup>132</sup>. Przejęte majątki ziemskie na Skarb państwo zostały wydzierżawione różnym użytkownikom. Skarbiec kościelny (5 monstrancji, 25 kielichów, 2 puszki), najlepsze aparaty kościelne (20 kompletów szat pontyfikalnych, ornaty, dalmatyki, kapy różnych kolorów, 83 ornaty, 10 antepediów, 5 infuł, białą kościelną, jak: 18 komeżek, bursy, welony itd.) oraz wiele innych rzeczy kościelnych (3 dzwony, 3 sygnaturki, dzwonki, 6 krzyży profesyjnych, 3 baldachimy itd.) przekazała komisja likwidacyjna Deputacji Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych w Warszawie. Szaty liturgiczne i sprzęty o mniejszej wartości oddano do dyspozycji biskupa sandomierskiego (komplety szat pontyfikalnych, ornaty, kapy, infuły; białą kościelną itd.). Pewną ilość szat i sprzętu liturgicznego przesłano W. Mołętowskiemu do kościoła w Nowej Słupi dla obsługi kościoła na

<sup>130</sup> Z. Wajner, *Dekret supresyjny Arcybiskupa Warszawskiego Fr. Skarbka Malczewskiego*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1 (1973) s. 219—220 i 234.

<sup>131</sup> Por. J. Gacki, *Benedyktynski Klasztor Św. Krzyża*, s. 334.

<sup>132</sup> ADS, *Akta klasztoru świętokrzyskiego 1818—1821*, b. str.

Św. Krzyżu oraz parafii w Wąwolnicy<sup>133</sup>. Srebrny relikwiarz z drzewem Krzyża Św. w złotej oprawie deputacja oddała biskupowi sandomierskiemu, który upoważnił W. Mołętowskiego do przyjęcia go prywatnie do kościoła parafialnego w Słupi Nowej. Seminarium duchownemu w Sandomierzu przeznaczono dwa zegary, dzwonki i obrazy z korytarzy, szafy biblioteczne z resztą księgozbioru pozostawionego przez Lindego oraz instrumenty muzyczne. Przybory oraz instrumenty fizyczne i matematyczne oddano szkole w Pułtusk, prowadzonej przez benedyktynów. Naczynia kuchenne, refektarzowe, sprzęt ruchomy z klasztoru i cel zakonnych łącznie z wyposażeniem apteki klasztornej przewieziono do Nowej Słupi i sprzedano na licytacji<sup>134</sup>.

Komisja Deputacji Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych upoważniła komisję likwidacyjną opactwa na Św. Krzyżu pismem z 16 VI 1820 r. do zajęcia następującego stanowiska w sprawie dalszych losów samych zakonników świętokrzyskich. Kleryków należało namówić do wstąpienia do seminarium duchownego, albo do powrotu do domu rodzinnego. Księży przybyłych z zagranicy winno się zachęcić do powrotu. Inni zakonnicy mieli do wyboru: albo pozostać na miejscu i wówczas wolno im było zatrzymać potrzebny sobie sprzęt, lub też przenieść się gdziekolwiek, przy czym deputacja zleciła biskupowi przyjąć zakonników zdalnych do pracy duszpasterskiej i to w pierwszej kolejności. Zakonnikom pozostałym lub nie zatrudnionym duszpastersko deputacja wyznaczyła pensję. Opatowi świętokrzyskiemu wyznaczono 7000 zł pol. rocznej pensji. Zakonnicy powyżej 80 lat mieli otrzymać tej pensji 1000 zł pol. Benedyktyni, którzy nie ukończyli jeszcze 60 lat, w wypadku zniedołężnienia, niezdatności do pracy parafialnej, mieli przyznane 600 zł pol. pensji rocznej. Idącym do pracy duszpasterskiej nie przyznano kompetencji; jeśli roczny dochód z pracy duszpasterskiej kształtował się poniżej 600 zł pol., dostawał rocznie 300 zł pol. Klerycy ze ślubami uroczystymi przez cały czas studiów zakonnych otrzymywali 300 zł pol. Bracia laicy czy oblaci, jeśli mieszkali w klasztorze dłużej niż 10 lat — dostawali rocznie 360 zł pol. Klerykom bez ślubów uroczystych i braciom laikom o niższym stażu życia zakonnego niż 10 lat wypłacano jednorazowo 300 zł pol. Termin pierwszej raty przyznanej pensji ustalono na 1 VII 1820 r.<sup>135</sup>

W związku z taką decyzją Deputacji Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych niektórzy zakonnicy wrócili do swoich domów rodzinnych,

<sup>133</sup> WAP Poz., rkps 1458: *Akta supresji klasztoru Św. Krzyża na Łysej Górze 1819—1820*, b. str.

<sup>134</sup> Por. J. Gacki, jw., s. 337—339; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu (cyt. WAP R.), rkps 1458: *Akta supresji*, k. 339.

<sup>135</sup> ADS, *Akta klasztoru Św. Krzyża 1819—1821*, b. str.

np. K. Wróblewski (wyświęcony w r. 1820), W. Bojanowski i J. Czechowicz przenieśli się do Pułtuska. Większość zakonników przeszła do pracy duszpasterskiej, jak: były przeor I. Grylewicz — na proboszcza do Wąwolnicy, H. Jobkiewicz — na proboszcza w Koniemłotach; W. Berger — na parafię do Wierzbnika, podprzeor E. Stabowski, H. Wilczyński na wikariuszy. Dla odprawiania nabożeństw w kościele poklasztornym miał początkowo zostać jeden benedyktyn. Później na wniosek biskupa sandomierskiego P. Burzyńskiego, wspomniana deputacja decyzją z 8 II 1821 r. przeznaczyła do obsługi kościoła i odpustów trzech zakonników. Wyznaczono im pensję roczną po 1000 zł pol., a dziekanowi W. Mołętowskiemu, pod którego kierunkiem mieli pracować, dodano 1000 zł pol. na potrzeby odpustów. Ponadto przydzielono im na utrzymanie dochód z wydzierżawionej pod klasztorem karczmy oraz ogrody i łąki, wraz z parą koni i parą wołów. Organista miał otrzymywać rocznie 400, a kościelny 300 zł pol. Wszystkim księżom i służbie kościelnej przyznano 36 sążni rocznego deputatu. W r. 1824 było jeszcze na Św. Krzyżu pięciu zakonników (T. Dudziński, E. Słabowski, B. Wolski, H. Wilczyński) wraz z opatem J. N. Niegolewskim, który zmarł w r. 1828. Przeorami byli kolejno: B. Słabowski (do 1824 r.), H. Wilczyński i wreszcie T. Dudziński, który zmarł 8 VI 1854 r. Pod nim administratorami kościoła świętokrzyskiego byli profesi sieciechowscy: K. Lipowski (do 1850 r.), A. Kowalski (1850—1864), A. A. Staszewski, który zmarł 3 V 1871 r. jako ostatni z benedyktynów pracujących na Św. Krzyżu i został pochowany na cmentarzu parafialnym<sup>136</sup>.

Opróżnione budynki klasztorne oddane przez komisję likwidacyjną pod nadzór leśniczego i gajowych szybko niszczały, do czego zresztą przyczyniała się wybitnie okoliczna ludność. Długo pozostawały one bez mieszkańców. W r. 1824 minister St. Grabowski stawiał wniosek przywrócenia tych gmachów benedyktynom. Także spełził na niczym projekt z r. 1842 przekazania tego gmachu reformatom ze Solca. Ukazem carskim z 8 XII tego roku przeznaczono poklasztorne budynki na Łysej Górze na dom dla księży tzw. demerytów. Po przeprowadzeniu koniecznych remontów osadzono tu 20 takich księży w 1855 r. Przebywali oni do powstania styczniowego, gdy obiekt ten został zajęty przez powstańców, a księży puciekali lub wstąpili do powstania. W r. 1882 władze carskie urządziły na Łysej Górze więzienie<sup>137</sup>.

W tym samym terminie i w podobny sposób następowało zniesienie

<sup>136</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4964; J. Gaćki, *Benedyktyński klasztor Św. Krzyża*, s. 336—341.

<sup>137</sup> J. Włoszek, *Opactwo benedyktyńskie na Łysej Górze*, s. 30—31; Fr. de Navarra, *Opera benedyktynów w winnicy pańskiej od 990*. Drukowano jako rękopis, 1920, s. 54.

drugiego opactwa benedyktyńskiego — Sieciechowa. O supresji klasztoru zawiadomili konwent 11 VI 1819 r. komisarze wyznaczeni przez komisję województwa sandomierskiego w osobach: T. Koryckiego, proboszcza w Suchej i dziekana zwolińskiego, oraz A. Witkowskiego, sędziego powiatu kozienickiego. Po ogłoszeniu dekretu Malczewskiego delegaci oznajmili, że wszelka własność klasztoru z dniem 24 VI przejdzie na rzecz Skarbu państwa. Stosownie do przyjętej praktyki, pozostawiono majątki zakonnikom do 1 VII przyszłego roku, z obowiązkiem odprowadzenia do kasy państwowej 1/3 czystego dochodu. Deputacja Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych ustaliła czysty dochód klasztoru sieciechowskiego za rok gospodarczy 1819/20 na sumę 40 187 zł pol. i 18 gr., polecając przekazać na rzecz Skarbu kwotę 13 395 zł pol. i 12 gr. Z dóbr opackich obliczono dochód za ten okres w wysokości 15 446 zł pol. — zatem do kasy religijnej należało wpłacić 5 449 zł pol. Z dniem 1 VII 1820 r. dobra klasztorne oraz opackie wydzierżawiono różnym użytkownikom. Między innymi majątek Słowiki wziął w najem ostatni opat sieciechowski W. Biedrzycki i tam zakończył swe życie na początku 1825 r.<sup>138</sup> Lasy przekazano pod nadzór podleśniczego i strażników<sup>139</sup>.

Jeszcze przed wydzierżawieniem dóbr władze rządowe proponowały członkom konwentu sieciechowskiego pozostanie w klasztorze. Decyzją z 16 VI 1820 r. wyznaczono im pensję roczną. Opat miał otrzymywać rocznie 6000 zł pol., księża po 600 zł pol., klerycy po 300 zł pol. Wszyscy benedyktyni sieciechowscy wypowiedzieli się za opuszczeniem Sieciechowa. Jedni — szczególnie chorzy — wrócili do domów rodzinnych. Większość przeszła do pracy duszpasterskiej na probostwa, wikariaty, kapelanie. Niektórzy przenieśli się do Pułtusza<sup>140</sup>.

W dniach 1 do 11 VIII 1820 r. przebywała w opactwie komisja likwidacyjna w osobach Watsona, komisarza obwodu rądomskiego, oraz W. Grzegorzewskiego, proboszcza ze Zwolenia, delegata biskupa sandomierskiego A. P. Burzyńskiego. Zgodnie z instrukcją miejscowego ordynariusza i Deputacji Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych zgromadzono i opieczętowano srebra zakrystyjne i kościelne, m. in. srebrną monstrancję z XVII w., 9 kielichów, puszkę, trzy srebrne sukienki obrazów, 10 inful, sygnety, lichtarze itd. — i przesłano je deputacji. Do użytku miejscowego pozostawiono cztery kielichy, monstrancję, puszkę i potrzebne aparaty. Resztę szat liturgicznych (ók. 96 ornatów) i bie-

<sup>138</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4964 b. str.; J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie*, s. 267—269.

<sup>139</sup> Byli to: w Moledach — M. Mickiewicz, podleśniczy, i K. Pawłowski; w Nasiłkowie — T. Zieliński; w Rajcu — A. Gołębiowski (WAP R., rkps 334, b. str.).

<sup>140</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4964, b. str.; Por. J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie*, s. 269.

liznę kościelną przekazano do dyspozycji biskupa sandomierskiego, który porozdzielał je między kościoły parafialne swej diecezji w Połczynie, Jedlni, Wierzbniku, Zwoleniu, Zawichoście. Część zatrzymał biskup dla swej kaplicy biskupiej<sup>141</sup>. Wszelkie inne rzeczy ruchome: obrazy, inwentarz żywy, oranżerię — sprzedała komisja ewakuacyjna i pieniądze przekazała do kasy supresyjnej. Mimo że urząd ustanowił specjalnego urzędnika do pilnowania gmachów klasztornych, szybko uległy one dewastacji z braku nadzoru i opieki. Kościół poklasztorny zamieniono w latach 1827—1835 na świątynię parafialną, potem opuszczono i pozostawiono pusty. W r. 1845 biskup sandomierski J. Goldman (1844—1852) przekazał wystrój kościoła różnym kościołom parafialnym. Dopiero w r. 1879 zaczęto go restaurować<sup>142</sup>.

Z trzech klasztorów benedyktyńskich znajdujących się w granicach Królestwa Kongresowego ocalał od kasaty konwent w Pułtusku dzięki temu, że nie posiadał wielkiej własności (tylko jeden folwark) i był bardzo pożyteczny, gdyż prowadził szkołę publiczną nieprzerwanie od swego przesiedlenia się do Pułtuska w r. 1781. Za czasów Rzeczypospolitej tutejsi benedyktyni utrzymywali szkołę i prowadzili ją według programu z r. 1783, ustalonego przez Komisję Edukacji Narodowej. Szkoła miała sześć klas i sześciu profesorów. W latach 1781—90 jej prorektorem był eksjezuity P. Gościński. Wizytacja z r. 1790 wykazała, że benedyktyni mają już swoich zdatnych nauczycieli i odtąd prorektor pochodził spośród benedyktynów. Za czasów kongregacji benedyktyńskiej mianowała go kapituła generalna, później przeor Pułtuska<sup>143</sup>.

Rząd pruski również zwracał wielką uwagę na szkolnictwo w zabranym kraju, toteż zajął się urządzeniem szkoły pułtuskiej według zamierzonego planu. Trzech benedyktynów, profesorów szkoły, wysłano do Berlina i północnych Niemiec dla zaznajomienia się z tamtejszym szkolnictwem. Po powrocie objęli oni ważniejsze katedry. W r. 1799 było w Pułtusku ok. 500 uczniów. Nauki nie przerwano nawet po pożarze 8 lutego tegoż roku, jaki dotknął budynki szkolne i klasztorne. Wizytacja inspektora kamery wschodnio-pruskiej Zöllnera w r. 1802 stwierdziła, że szkoła jest dobrze prowadzona. Za Księstwa Warszawskiego szkoła pułtuska zachowała ten sam stopień i liczbę klas. Zmieniła tylko program wskazany przez Dyрекcję Edukacyjną szkołom departamen-

<sup>141</sup> Komisja województwa sandomierskiego polecała biskupowi przekazać kilka kosztowniejszych aparatów liturgicznych z opactwa sieciechowskiego dla nowo założonych katedr, ale biskup pismem z 22 II 1821 r. odpowiedział, że były to szaty „mikczemne” (ADS, *Akta Sieciechowa (1804—1823)*, b. str.).

<sup>142</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4964, b. str.; J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie*, s. 271—273; Por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1889, t. 10, s. 492.

<sup>143</sup> Por. J. P. Ravens, *Staat und katholische Kirche*, s. 154.

towym. W Królestwie Kongresowym w latach 1815—1830 była to szkoła wojewódzka o 6 klasach<sup>144</sup>. W okresie od 1781—1825 r. pobierało tu naukę ok. 4 295 uczniów<sup>145</sup>. W r. 1830 za rektora K. Dłużniewskiego i prefekta S. Rostkowskiego uczyło w szkole pułtuskiej jedenastu profesorów (w tym 9 benedyktynów), 4 świeckich nauczycieli i 2 zastępców. Uczniów było 501. Biblioteka zawierała 2 430 książek, 11 atlasów, 113 kart geograficznych, 280 wzorów rysunkowych. Gabinet mineralogiczny posiadał 263 okazy. Szkoła stała na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym i naukowym.

W roku szkolnym 1830/31 liczba uczniów zwiększyła się do 519 osób<sup>146</sup>. Po wybuchu powstania listopadowego wielu uczniów zgłosiło się do oddziałów wojskowych. Do 11 marca około 133 uczniów szkoły pułtuskiej znalazło się w szeregach powstańczych. Wielu rozjechało się do domów z powodu panującej epidemii cholery. Szkołę zamknięto w tym czasie, ale już w r. 1832 benedyktyni otwarli nauczanie, jednak na krótko, gdyż w wyniku represji po upadku powstania listopadowego władze carskie zamknęły szkoły wojewódzkie w Królestwie Polskim, a na ich miejsce utworzono gimnazja gubernialne, które przeszły pod władzę kuratorów okręgowych<sup>147</sup>.

Podczas gdy w Królestwie Polskim trwała akcja supresji klasztorów, m. in. także benedyktyńskich, na ziemiach wcielonych do cesarstwa rosyjskiego przyłączono do istniejącej kongregacji benedyktyńsko-cysterskiej jeszcze konwent kartuzów z Berezy Kartuskiej na mocy zarządzenia Kolegium Duchownego w Petersburgu z 19 XII 1819 r. To połączenie trzech zakonów o odrębnych regułach, konstytucjach, zwyczajach i odmiennej obserwie zakonnej, nie było szczęśliwe i nie służyło wzmocnieniu ducha zakonnego, tym bardziej że, jak notują źródła, w Berezie Kartuskiej panowało rozprzężenie i dezorganizacja życia zakonnego oraz brak klauzury<sup>148</sup>. Niemniej, mimo różnych ograniczeń ze strony władz, klasztory mogły jeszcze egzystować. Poważna część parafii na ziemiach zabranych była administrowana przez zakonników<sup>149</sup>. Cystersi w Kimbarówce posiadali parafię liczącą 3000 wiernych i obsługiwali 6 kaplic. Urządzili także na własny koszt szkołę parafialną. W r.

<sup>144</sup> AD Pł., *Dokumenty*, s. 34 i 35.

<sup>145</sup> Por. W. Gawarecki, *Wiadomości historyczne o benedyktynach plockich*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” 29 (1844) s. 13; *Słownik Geograficzny*, t. 9, s. 295.

<sup>146</sup> Por. *Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1830, s. 212—213.

<sup>147</sup> R. Gerber, *Szkoła wojewódzka księży benedyktynów w Pułtusk (1815—1831)*, [w:] *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 2, Warszawa 1975, s. 180.

<sup>148</sup> X. Y. Z., *Kartki z dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce rosyjskiej*. T. II: *Biskupstwo wileńskie*, Kraków 1889, s. 324.

<sup>149</sup> B. Kumor, *Ustrój i organizacja*, s. 663.

1819 było w niej 10 uczniów (8 synów szlacheckich i 2 chłopskich). Uczono w niej czytać, pisać, rachunków, gramatyki, śpiewów i nauki chrześcijańskiej. Podobną szkołę prowadzili benedyktyni w Nieświeżu i siostry cysterki z Kimbarówki. Jak wynika z wizytacji przeprowadzonej przez J. Twardowskiego z r. 1819 szkoły te, podobnie jak inne ośrodki zakonne, były lepiej wyposażone i prowadzone, niż zwykle szkoły parafialne<sup>150</sup>. Kongregacja benedyktyńsko-cystersko-kartuska istniała do powstania listopadowego, którego upadek przyniósł likwidację dla kilku jej domów zakonnych.

b) Okres między powstaniem listopadowym i powstaniem styczniowym

Upadek powstania listopadowego obok represji rządu carskiego wobec uczestników powstania i ich rodzin pociągnął także zaostrenie polityki w stosunku do Kościoła i zakonów, tak w Królestwie Kongresowym, jak i na terenach wcielonych do imperium. W Królestwie Kongresowym zaczęto odtąd wprowadzać te same ograniczenia, jakie były stosowane w cesarstwie. Litwę i Ruś — jako ziemie „rdzennie rosyjskie” — poddano jeszcze intensywniejszej rusyfikacji, usuwając wszelkie cechy polskości<sup>151</sup>. Car Mikołaj I (1825—1855) ukazem z 18 II 1832 r. nakazał zamknąć 202 łańskich i unickich domów zakonnych na ogólną liczbę 300 klasztorów. Oczywiście w pierwszej kolejności podlegały likwidacji klasztory zaangażowane w akcję powstania listopadowego. Dekret carski uzasadniał, że chodzi o zniesienie tylko klasztorów ubogich, o niewielkiej liczbie członków w konwencie. W istocie jednak dążono nie tylko do zmniejszenia liczebności zakonów, ale do ich likwidacji, gdyż były one zachowawczymi ośrodkami polskości. Nieobcą była także myśl zdobycia tą drogą środków materialnych celem zapewnienia równowagi, a nawet przewagi cerkwi prawosławnych na tych terenach. W obrębie cesarstwa rosyjskiego klasztory zostały podzielone na etatowe, którym zezwolono na dalsze istnienie i działanie, oraz nadetatowe. Te ostatnie były skazane na wymarcie, gdyż zabroniono im przyjmowania nowicjuszy. W miarę wymierania zakonników klasztory kasowano, np. dominikanów<sup>152</sup>. W Królestwie Polskim taki podział klasztorów miał nastąpić dopiero po powstaniu styczniowym. Zakony pozostawione ukazem carskim z 1832 poddawał władzy miejscowych biskupów<sup>153</sup>.

<sup>150</sup> J. Twardowski, *Wizyta jeneralna szkół i zakładów edukacyjnych w gubernii mińskiej odbyta w 1819 r.*, s. 326 i 521.

<sup>151</sup> Por. S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795—1918*, s. 114.

<sup>152</sup> Por. R. Kielar, *Rozbiory i kasaty*, s. 70.

<sup>153</sup> Por. P. Gach, *Zakon Marianów w XIX wieku*, [w:] *Marianie 1673—1973*, pod red. J. Bulkowicza i T. Górskiego, Rzym 1975, s. 83 i 91; W. Urban, *Ostatni etap*, s. 230.

Z klasztorów objętych kongregacją benedyktyńsko-cystersko-kartuską, do której później jeszcze dołączyli się kameduli, zamknięto w omawianym czasie cztery domy zakonne. Na pierwszy ogień poszli kartuzi z Berezki Kartuskiej. Z tego klasztoru brało udział w walkach powstańczych aż 9 zakonników. Po powstaniu rząd carski w odwecie za patriotyczną postawę zakonników zniósł klasztor ukazem z 4 XII 1831 r. Kartuzi, którzy walczyli w powstaniu zostali rozstrzelani. Trzech wraz z przeorem Pawłem Genjunem wywieziono do Horodyszczu, dwóch do Kimbarówki, dwóch do Starych Trok, jednego do Nieświeża. Kościół przeznaczono dla obsługi parafii, majątek zabrano na skarb państwa<sup>154</sup>. W tym samym roku został zniesiony konwent kamedułów w Pożajsku<sup>155</sup>, a w roku następnym benedyktyńska prepozytura Starych Trok w Poszoltunach i prepozytura Nieświeża w Mińsku<sup>156</sup>. Majątek obejmujący 235 włók ziemi i 6 750 rubli kapitału zabrał zarząd. Zakonników wywieziono do Nieświeża. Budynki klasztorne wraz z kościołem rząd sprzedał żydom, którzy je rozebrali i cegłę sprzedali<sup>157</sup>. W działaniach powstania listopadowego uczestniczyli także benedyktyni ze Starych Trok. Na 13 księży, 3 kleryków i 1 brata tylko 3 mnichów było wolnych od oskarżenia o współudział w powstaniu. W ramach represji car Mikołaj I ukazem z r. 1832 zaliczył opactwo trockie do ponadetatowych, skazując je tym samym na wymarcie.

Stopniowo zaostrzano politykę wobec zakonów i nowe zarządzenia rządowe coraz wyraźniej dążyły do ograniczenia i powolnej likwidacji życia zakonnego. Tajny cyrkularz z 3 III 1839 r. polecił dyskretnie zebrać informacje o majątkach kościelnych. W wyniku tej akcji 25 XII 1841 r. ukazało się rozporządzenie carskie o przejęciu majątków kościelnych wyższego duchowieństwa i zakonów w administrację państwową. Oczywiście zostały również zagrabione majątki interesujących nas klasztorów. W zamian za zabrane dobra wyznaczono etatowe pensje, które w miarę wzrostu dochodów miały być podwyższane. Już przed końcem następnego roku zakończono realizację tego zarządzenia, by potem przystąpić do zajmowania majątków duchowieństwa parafialnego. Ukazy carskie z r. 1841 i 1842 pozwalały zakonnikom na pracę duszpasterską tylko w obrębie własnych domów zakonnych. Jak już była mowa, w r. 1832 poddano klasztory jurysdykcji biskupów ordynariuszy. W wyniku coraz ostrzejszej polityki wobec zakonów w r. 1842 rząd nakazał biskupom sprawować tę władzę przez wizytatorów mianowanych

<sup>154</sup> Por. M. Popowska, *Rys dziejów kartuzji berezkiej w latach 1648—1831*, „Aetneum Wileńskie” 13 (1938) s. 154—159.

<sup>155</sup> L. Żarewicz, *Zakon kamedułów, jego fundacje i dziejowe wspomnienia w Polsce i na Litwie*, Kraków 1871, s. 46.

<sup>156</sup> *Wiadomości do dziejów Kościoła*, s. 91.

<sup>157</sup> BJ rkps 5365, t. 1, b. str.; Bibl. PAN — Kraków, rkps 4964 b. str.

przez ministra<sup>158</sup>. Kolejny ukaz carski z 17 XI 1843 r. zabraniał przyjmowania do etatowych klasztorów nowicjuszy przed ukończeniem 24 roku życia i składania ślubów uroczystych przed 31 rokiem. Nowy ukaz z 11 IV następnego roku znosił na Litwie i Rusi domowe studia zakonne.

W takich warunkach społeczno-politycznych życie monastyczne w klasztorach benedyktyńsko-cysterskiej kongregacji coraz bardziej się kurczyło, chociaż odbywano obrady kolejnych kapituł generalnych, przeprowadzono wizytacje. W Starych Trokach konwent dokonał w r. 1841 wyboru swego ostatniego opata. Po rezygnacji z urzędu opata L. Markiewicza, ówczesny prezes kongregacji, opat Horodyszczka I. Woytowski wyznaczył wybory opackie w Trokach na 2 V 1841 r. Był to termin zwyczajnej, kanonicznej wizytacji opactwa. W wyborach, którym przewodniczył wspomniany już I. Woytowski, uczestniczyło dwóch opatów emerytów: I. Markiewicz, dziekan klasztoru, i C. Sroka, dziekan piwo-szyński, a także administrator klasztoru B. Czechowicz oraz czterech pozostałych mnichów. Opatem został wybrany siedmioma głosami B. Czechowicz. Po zatwierdzeniu wyborów przez prezesa kongregacji nastąpiło wprowadzenie i objęcie urzędu przez nowego opata. W tym samym roku odbyła się w tutejszym klasztorze kolejna kapituła generalna kongregacji benedyktyńsko-cysterskiej, której przewodniczył właśnie opat B. Czechowicz. W trzy lata później w r. 1844 rząd carski zniósł benedyktyńskie opactwo trockie, przenosząc zakonników do klasztorów w Horodyszczu i Nieświeżu. Majątek ziemski w roli i lasach — około 265 włók — zabrano na Skarb państwa, a kościół przekazano duchowieństwu świeckiemu<sup>159</sup>. Tego samego roku zamknięty został cysterski klasztor w Wistyczach<sup>160</sup>. Z kongregacji benedyktyńsko-cysterskiej zachowały się jeszcze opactwa benedyktyńskie w Horodyszczu i Nieświeżu oraz cysterskie klasztory (męski i żeński) w Kimbarówce. Wprawdzie ukaz carski z 6/18 VII 1850 r. znosił dalszych 21 klasztorów, których dobra przejęto na skarb państwa<sup>161</sup>, ale kasata tym razem ominęła jeszcze klasztory mnisze, zbliżone regułą i trybem życia do klasztorów prawosławnych. Stan ten dotrwał do r. 1864.

W Pułtuskach po powstaniu listopadowym władze rządowe w miejsce 6-klasowej szkoły wojewódzkiej utworzyły 4-klasową szkołę obwodową, którą odebrano benedyktynom i upaństwowiono. W roku szkolnym

<sup>158</sup> Por. S. Gajewski, *Ostatnie klasztory w diecezji lubelskiej*, s. 186—187.

<sup>159</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4964, t. 2, b. str.; por. J. Ostrowski, *Benedykt Czechowicz ostatni opat trocki (1830—1844)*, Kościan—Lubiń 1938, s. 8—15.

<sup>160</sup> Por. X. Y. Z., *Karta z dziejów*, s. 199—200; J. M. Giżycki, *Zakony męskie obrządku łacińskiego na Litwie i Rusi, tudzież w Inflantach Polskich i Kurlandii*, Warszawa 1916, s. 138.

<sup>161</sup> Por. W. Urban, *Ostatni etap*, s. 202.

1839/40 liczyła ona zaledwie 215 uczniów. W następnym dwudziestoleciu działała w Pułtusk 5-klasowa szkoła powiatowa. Zarówno szkoła obwodowa, jak i później szkoła powiatowa, mieściły się w budynku klasztornym wydzierżawionym od benedyktynów za 180 rubli rocznego czynszu. Większość zakonników przestała uczyć. Niektórzy przeszli do pracy duszpasterskiej, np. H. Kosiborski na probostwo w Serocku. Tylko kilku uczyło nadal, jak A. Myśliński, późniejszy opat klaustralny, jako profesor matematyki w szkole obwodowej w latach 1833—36, czy I. Sienicki, profesor teologii. Później w powiatowej szkole 5-klasowej L. Wiśniewski był nauczycielem religii i prefektem oraz M. Łazowski profesorem matematyki<sup>162</sup>. Był to już mały konwent. Nowicjat był nieliczny. W latach 1840—47 wstąpiło do klasztoru 7 kandydatów, a z tego utrzymało się zaledwie 3. W tym samym czasie zmarło 4 mnichów. 25 VII 1844 r. rząd zaproponował benedyktynom pułtuskim przeniesienie się do budynków opactwa Św. Krzyża, zniesionego w r. 1819. Zakonnicy jednak odmówili tłumacząc się, że tu mają swoją posiadłość. W r. 1857 zgromadzenie liczyło jeszcze 20 mnichów wraz z opatem A. Prusińskim (14 księży, 4 kleryków i 2 nowicjuszy). Kilku było już w podeszłym wieku. Często wysyłano zakonników na zastępstwa parafialne<sup>163</sup>.

#### c) Kasaty klasztorów po powstaniu styczniowym

Po upadku powstania styczniowego rząd carski zastosował w r. 1864 wielką supresję, zwaną reformą wszystkich zakonów. Była to nie tylko doraźna represja za udział zakonów w działaniach powstańczych, ale także dążenie do zlikwidowania klasztorów jako zorganizowanych grup społecznych o silnym oddziaływaniu na społeczeństwo<sup>164</sup>. Z nakazu cara w Warszawie wyłoniono 10-osobową komisję, złożoną z wyższych oficerów i radców pod przewodnictwem W. Czerkaskiego, głównego dyrektora Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, celem zgromadzenia materiałów do „uporządkowania” zakonów w Królestwie Kongresowym. Komisja przygotowała listę klasztorów liczącej mniej niż 8 członków oraz wykaz zgromadzeń i klasztorów, których członkowie w jakiś sposób działali w acji powstańczej. W oparciu o zebrane materiały car Aleksander II (1855—1881) podpisał w Carskim Siole 27 VIII/ 8 IX 1864 r. ukaz o „reformie klasztorów” wraz z dodatkowymi przepisami wykonawczymi. Wykonanie „reformy” polecił namiestnikowi Królestwa hr. Bergowi, generał-policmajstrowi, oraz lokalnym władzom cywilnym i duchownym, a jej przygotowanie odbyło się w wielkiej ta-

<sup>162</sup> R. Gerber, *Szkoła wojewódzka ks. benedyktynów w Pułtusk*, s. 168—169 i 184.

<sup>163</sup> Por. A. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1931, s. 545.

<sup>164</sup> Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony męskie*, s. 101.

jemnicy<sup>165</sup>. Do zamykania klasztorów delegowano wyższych wojskowych i wyższych urzędników, tak Rosjan, jak i Polaków. Jako termin wykonania ustalono dla Królestwa noc z 27 na 28 listopada. Kompanie wojskowe wspierane przez policję otaczały klasztory i — po odczytaniu rozkazu namiestnika Berga nakazującego zakonnikom opuszczenie klasztoru — likwidowały klasztor i eskortowały jego mieszkańców na miejsce dalszego pobytu. Zakonnikom wolno było zabrać tylko rzeczy osobiste<sup>166</sup>.

Zarówno etatowe, jak i nadetatowe domy zakonne poddano władzy biskupa miejscowego i ministra spraw wewnętrznych. Zakazano także kontaktowania się z Rzymem. Nastąpiło zniesienie hierarchii zakonnej i studiów zakonnych. Miało to doprowadzić do zagłady życia zakonnego w Królestwie Polskim. Wszystkimi zakonami zarządzał wizytator biskupi, którego obowiązkiem było coroczne powiadomianie ministra spraw wewnętrznych o stanie każdego klasztoru. Zarząd klasztoru mianowany przez biskupa był zatwierdzany przez generał-gubernatora<sup>167</sup>.

W takiej to oprawie nastąpiło również zamknięcie trzech ostatnich klasztorów benedyktyńskich: Pułtuska w Królestwie Polskim, Horodyszczka i Nieświeża, a także cysterskich w Kimbarówce na Litwie. W pułtuskim klasztorze w latach 1861—64 było jeszcze 18 zakonników (14 księży i 4 kleryków). Dziewięciu spośród ojców władze carskie czyniły winnymi udziału w powstaniu. Jeden z nich spełniał funkcje duszpasterskie w oddziale powstańczym. A. Rostkowski był organizatorem ruchu powstańczego, a w bitwie pod Naguszewem 3 VI 1863 r. dowodził kosynierami. P. Podgórski był oskarżony o częste odwiedzanie okolicznych wiosek oraz o odprawianie nabożeństwa żałobnego 28 VIII 1863 r. B. Pierzchalskiemu władze carskie zarzucały głoszenie patriotycznych kazań w okresie powstania. Aż pięciu zakonników (E. Borzuchowskiego, B. Kęsickiego, J. Leśniewskiego, I. Wielgolaskiego i A. Wróblewskiego) oskarżała Czasowo-Wojenna Komisja Śledcza o przechowywanie w r. 1864 sumy 11 200 rubli i 456 dukatów<sup>168</sup>. Prawdopodobnie były to pieniądze powstańców. Z powodu tego patriotycznego zaangażowania się zakonników klasztor pułtuski został zamknięty w słynną noc listopadową w r. 1864. Zakonnicy zostali przewiezieni do Warszawy w liczbie 17

<sup>165</sup> Por. W. Wójcik, *Tak zwana reforma klasztorów na terenie diecezji sandomierskiej*, ABMK 23 (1971) s. 344—345.

<sup>166</sup> Por. P. Lescoeur, *L'Église catholique en Pologne sous le gouvernement russ (1772—1875)*, t. 2, Paris 1876, s. 140—148; A. Petrani, *Kasata domów zakonnych w Warszawie w 1864 r. w świetle źródeł rosyjskich*, PK 15 (1972) s. 268.

<sup>167</sup> S. Szafranec, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382—1864*, „*Studia Ecclesiastica*” 2 (1970) s. 10—105.

<sup>168</sup> Por. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915*, t. 3, Sandomierz 1933, s. 613 i 771; *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*. Lublin 1976, s. 96—97.

i umieszczeni w klasztorze kamedułów na Bielanych, który zaliczono do etatowych<sup>169</sup>. Majątek — podobnie jak innych zamkniętych klasztorów — przeszedł na własność Skarbu państwa. Ukaz carski likwidujący klasztor przewidywał, że dla obsługi kościołów zamkniętych klasztorów należało pozostawić 1—3 zakonników. Chodziło o utrzymanie ciągłości nabożeństw w świątyniach poklasztornych. Pozostawionych księży traktowano jako wikariuszy. Poza mieszkaniem w gmachu klasztornym przyznano im 150 rubli rocznie na uposażenie. Ich zatrudnienie było tymczasowe, uwarunkowane od zgody zwierzchności diecezjalnej. W Pułtusku w charakterze takiego wikariusza pozostał L. Wiśniewski. Kilku innych benedyktynów po kasacie swego klasztoru przeszło do pracy duszpasterskiej, bądź to w charakterze proboszczów (np. E. Borzuchowski do parafii Hów, I. Wielgolaski do parafii Maków Mazowiecki, A. Wróblewski do parafii Starożerby), bądź administratorów (np. B. Kęsicki do wsi Łęczycza, L. Leśniewski do wsi Nowie), bądź wikariuszy (np. B. Pierchalski do parafii Janowiec; P. Podgórskiemu zaś rząd nie zezwolił na objęcie kapelanii we wsi Dąbrówka parafii Kadzidło, z uwagi na jego patriotyczną działalność<sup>170</sup>). Najprawdopodobniej były to tylko zastępstwa, gdyż według zarządzenia władz administracyjnych z 26 XII 1865 r. biskupi ordynariusze mogli mianować proboszczem tylko księdza diecezjalnego. Były zakonnik musiał otrzymać uprzednio zezwolenie od generał-gubernatora, co zdarzało się tylko wyjątkowo<sup>171</sup>.

Ten sam los spotkał litewskie klasztory benedyktyńskie w Horodyszczu i Nieświeżu (konwent męski i żeński) oraz cysterskie (męski i żeński) w Kimbarówce. Klasztory te wspomnianym już ukazem carskim z r. 1864 zostały zamknięte. Resztę majątku zabrano na Skarb państwa<sup>172</sup>. Mnisi z Horodyszczu z powodu nieugiętej wiary zostali wywiezieni na Syberię nad rzekę Amur wraz ze swoim przeorem K. Dobrowolskim, który zmarł w r. 1880 w Nerczyńsku. Bibliotekę klasztorną liczącą około 2000 tomów rozprzedano na wagę. Budynki wraz z kościołem podarowano urzędnikowi de la Gardy z zastrzeżeniem, by gmachy miały charakter gospodarczy, a nie kościelny. Nowy właściciel sprzedał budynki na cegłę. Zerwano także blachę miedzianą z dachu kościelnego i pokryto gontami. De la Gardy chciał nawet rozebrać kościół i sprzedać cegłę, ale przeszkodziła mu w tym miejscowa ludność, która interweniowała u władz państwowych i rozbiórkę wstrzymano. Również zakonników z Nieświeża (7 księży i 4 braci) wywieziono i umieszczono w róż-

<sup>169</sup> Por. St. Gajewski, *Kasata klasztorów w diecezji lubelskiej w 1864 r.*, RH 21 (1973) s. 365.

<sup>170</sup> Por. *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych*, s. 96—97.

<sup>171</sup> Por. W. Wójcik, *Tak zwana reforma*, s. 354—355.

<sup>172</sup> B. Albers, *Zur Geschichte*, s. 197; M. Gozdawa, *Kimbarówka*, „Kwartalnik Litewski” 1 (1910) t. 4, s. 27—33; J. Ostrowski, *Benedykt Czechowicz*, s. 15.

nych klasztorach étatowych. Przeor A. Gierdwajn przyjął prawosławie<sup>173</sup>. Jeszcze w r. 1889 w klasztorze franciszkanów w Grodnie było trzech benedyktyńców (samiych zniedołężniałych starców) obok trzech franciszkanów, dwu karmelitów, jednego dominikanina i dwu księży świeckich<sup>174</sup>.

\* \* \*

Kasata przez rządy zaborcze ostatnich polskich klasztorów benedyktyńskich kończy, a raczej przerywa 800-letnią historię najstarszego zakonu na polskich ziemiach. Zakon ten podzielił los swego kraju. Jak upadek państwa polskiego z końcem XVIII w. nastąpił wskutek zaborczej polityki sąsiednich mocarstw, mimo odrodzenia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego naszego narodu — podobnie likwidacja zakonu benedyktyńskiego przyszła z zewnątrz, i to w okresie wszechstronnego rozwoju życia monastycznego. Wszystkim trzem zaborcom: zarówno katolickiej Austrii, protestanckim Prusom i prawosławnej Rosji przyświecał ten sam cel przy likwidacji życia zakonnego na zabranych terenach polskich.

Oprócz doraźnych korzyści ekonomicznych, związanych z przejęciem majątków kościelnych i klasztornych, działał jeszcze głębszy motyw: chęć całkowitego podporządkowania sobie Kościoła, ograniczenie jego oddziaływania na polskie społeczeństwo, by tym samym łatwiej nim ośwładnąć. Klasztory musiały zatem ulec zamknięciu, gdyż były ośrodkami życia duchowego i patriotycznego zarazem, jak to wykazały oba powstania. Dokonano tego przez odseperowanie zakonników od duszpaństwa i od wpływu na społeczeństwo, a następnie przez powolną zagładę, poprzez administracyjny zakaz przyjmowania kandydatów do klasztorów, przez brak środków na konieczne remonty i konserwację budynków klasztornych, a wreszcie przez brutalną kasatę, wywiezienie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, przez zniszczenie wielu zabytkowych budowli. Według planów zaborczych mocarstw likwidacja życia zakonnego była jednym z elementów opóźniających duchowy rozwój polskiego społeczeństwa, a nawet narzędziem jego wynaradawiania.

Wypada podkreślić, że polscy benedyktyni nie trwali biernie podczas zmagania z zaborcami, o czym świadczy ich udział w powstaniach narodowych, więzienia, rozstrzeliwania, zsyłki. Mimo zaborów i zamieszek wojennych, przemarszów wojsk, kontrybucji, zmian granic, usiłowali prowadzić normalne życie zakonne. We wszystkich trzech zaborach były próby odradzania się kongregacji partykularnych. Na ile pozwalały prze-

<sup>173</sup> Bibl. PAN — Kraków, rkps 4962, t. 2, b. str.; rkps 4964 b. str.

<sup>174</sup> Por. X. Y. Z., *Karta z dziejów*, s. 294.

pisy zaborczej administracji starano się zachować jedność, a ze swoimi braćmi spoza kordonów granicznych duchową łączność (konfraternia modlitewna). Kasaty klasztorów benedyktyńskich zamykają niewątpliwie jedną z najjaśniejszych kart w dziejach polskiego życia mniszego. Odnowienie tego życia miało nastąpić dopiero w odrodzonym Państwie Polskim.

## LE DÉCLIN DE LA CONGRÉGATION BÉNÉDICTINE EN POLOGNE

### Résumé

La Congrégation Bénédicte de la Sainte Croix en Pologne, créée en 1709, unissait six abbayes en Pologne (Lubiń, Mogilno, Płock, Sieciechów, Ste Croix, Tyniec) et 3 en Lithuanie (Horodyszczce, Nieśwież, Stare Troki). Cette union eût une influence positive sur l'essor et l'approfondissement sous tout aspect (observance régulière, vie spirituelle, études, activité littéraire) de la vie monastique.

Malheureusement les partages successifs de la Pologne ont détruit pour de longues années l'indépendance et la souveraineté du pays ce qui à son tour s'est avéré néfaste pareillement pour l'organisation ecclésiastique y compris la Congrégation benédicte. Par suite du premier partage de la Pologne en 1772 Tyniec s'est trouvé la domination de l'Autriche et fut soumis à l'autorité de l'Ordinaire du lieu, finalement l'abbaye fut supprimée en 1816. Les abbayes Sieciechów et Ste Croix, reprises par l'Autriche en 1795 après le troisième partage du pays, ont cependant gardé un noviciat commun et furent régies par l'Abbé J. N. Niegolewski de la Ste Croix. Ces deux monastères furent supprimés en 1819 par décret de l'archevêque de Varsovie Fr. Malczewski.

Les abbayes de Lubiń, Mogilno et Pułtusk (précédemment Płock) tombées sous l'obédience de la Prusse constituaient le reste de la Congrégation de la Ste Croix. Après la création de la Principauté de Varsovie ces abbayes ainsi que les monastères benédicte des territoires annexés par l'Autriche se sont trouvés endéans des frontières de la dite Principauté. L'Abbé St. M. Kieszkowski, président de la Congrégation benédicte en Prusse, essaya vainement d'unir ces abbayes mais sans résultat par suite de l'opposition des autorités civiles. Après le Congrès de Vienne en 1815 Lubiń et Mogilno retombèrent sous la domination de la Prusse pour être finalement supprimées en 1833/34.

Les abbayes de Lithuanie (Horodyszczce, Nieśwież, Stare Troki) furent annexées par la Russie. Par suite des démarches entreprises par les benédicte on a pu créer une Congrégation benédicte-cistercienne comprenant, outre les trois monastères mentionnés, deux abbayes cisterciennes celles de Kimbarówka et de Wistycze. Cependant ces deux abbayes ont gardé leur caractère distinctif et leur maison d'études. La présidence de cette Congrégation était assumée tour à tour par un benédicte ou un cistercien. En 1819 fut adjoint à la Congrégation le monastère des Chartreux de Bereza Kartuska. Après les deux insurrections de la Pologne ces monastères furent supprimés en guise de représailles, respectivement: Bereza Kartuska et Wistycze en 1831, Stare Troki en 1844 et Horodyszczce, Nieśwież et Pułtusk en 1864. C'est seulement après l'indépendance retrouvée par la suite de la première guerre mondiale que les benédicte purent réapparaître à nouveau en Pologne.